Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 267 Kraków, czwartek 18 listopada 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Szczególna opieka nad rolnictwem

Polska jest krajem rolniczym. To nie przeszkadza jednak faktowi, że u nas zboże jest droższe niż zagranicą, że opłaca się sprowadzać zboże zagraniczne. Tytuł do nazywania się krajem rolniczym wysnuwa się z tego, że trzy czwarte ludności zajmuje się rolnictwem, ale zapomina się, że z tej ilości tylko znikoma część posiada rolny warsztat pracy, olbrzymia zaś część to najemnicy, albo w najlepszym razie tacy, którzy muszą dorabiać na innych warsztatach, gdyż ze swego karłowatego gospodarstwa nie potrafią wyżyć.

Jest rzeczą zrozumiałą i słuszną, że państwo otacza rolnictwo specjalną opieką. Możnaby wprawdzie wskazać na to, że przyszłość Polski, jak wogóle wszystkich państw leży w uprzemysłowieniu, gdyż tylko wymiana towarów może zapewnić równowagę finansową, ale liczymy się z rzeczywistością, wedle której rolnictwo zajmuje u nas dotąd pierwsze miejsce w gospodarce społecznej. To słuszne stanowisko rządu wobec zagadnień rolniczych nie powinno jednak mieć miejsca kosztem innych, niemniej ważnych gałęzi, a jednak tak się dzieje.

Dla przykładu, w jaki sposób rząd forytuje rolnictwo, podamy parę wiadomości z ostatnich dni. Po pierwsze: narada rolnicza u wicepremjera Bartla, na której omawiano postulaty sfer rolniczych w sprawie podatków, kredytów dla rolnictwa, taryf itd. O jakich rolnikach tu chodzi, można wywnioskować z nazwisk uczestników narady: Radziwiłł, Sapieha, Chłapowski, Żółtowski, Czartoryski, Stecki, a dla „ozdoby" także kilku uczestników reprezentujących mniejsze ryby w stawie rolniczym. Po drugie: w ślad za powyższą naradą przychodzi wiadomość, że rząd w słusznej zresztą sprawie ulg i pomocy dla dotkniętego katastrofami elementarnemi rolnictwa zmobilizował banki państwowe, aby udzieliły wielkim rolnikom znaczne kredyty i to narazie bez zobowiązań jakichkolwiek spłat.

Zestawmy tę troskę (naradą) i pomoc (kredyty) z tem, co rząd robi dla innej niemniej ważnej gałęzi wytwórczości krajowej: dla przemysłu. O specjalnej naradzie z przemysłowcami nie słyszeliśmy, o ile ktoś nie zechce uważać za taką konferencji z udziałem wyłącznie prawie przedstawicieli Lewiatana. O kredytach rządowych — bo takimi są pożyczki z banków państwowych — również nie słyszeliśmy, przeciwnie słyszy się ciągle z tych kół skargi na brak i drożyznę kredytów w jedynej wchodzącej w rachubę instytucji: w banku polskim.

Ta jednostronna polityka nie zadziwi nikogo po przeczytaniu tego, co minister skarbu powiedział o rolnictwie w swem ekspose w sobotę. Słyszeliśmy tam, że rolnictwo należy otoczyć specjalną opieką, że trzeba je chronić przed, wyzyskiem szczególnie przy nabywaniu artykułów przemysłowych, że trzeba mu dać kredyty długoterminowe choćby przez umieszczanie zagranicą listów zastawnych itd. Wszystko w porządku — rolnictwu trzeba pomóc, ale dlaczego mówi się o niem tak delikatnie; dlaczego piętnuje się wyzysk innych, a przemilcza się o ulegalizowanym wyzysku przy sprzedaży artykułów rolniczych, ulegalizowanym jeszcze w lipcu 1922 przez „lex Pluta"? Czy obecne ceny zboża, jaj, nabiału, cukru itd. nie są cenami wyzysku? Czy do uprawiania tego wyzysku sam rząd nie przykłada ręki przez dozwolenie nieograniczonego wywozu zboża, przez paktowanie z plantatorami buraków i cukrownikami, przez całą wogóle swą politykę drożyźnianą, którą organ rządowy chciałby skierować na drogę bicia kupców a oszczędzania producentów rolnych?

Wracając do ekspose ministra skarbu, znajdujemy tam jeszcze jeden ustęp, zakrojony specjalnie na miarę interesów rolników. Chodzi o podatek majątkowy, który p. minister uznaje w obecnej jego konstrukcji za nieściągalny. A wiadomo przecież, że najbardziej oporni w płaceniu tego podatku byli właśnie rolnicy, to też przyznanie temu podatkowi charakteru nieściągalności stanowi dla nich rozgrzeszenie za przeszłość i zachętę na przyszłość: nie zapłacili i nie będą płacić. O jak inaczej mówi p. minister o innych, nierolniczych podatkach! Np. podatek dochodowy trzeba nietylko ściągnąć, ale i podwyższyć (120 miljonów w r. 1927, zamiast około 100 miljonów w r. 1926), przyczem zupełnie nie mówi się o obłożeniu tym podatkiem właścicieli gospodarstw rolnych poniżej 30 morgów. Naturalnie, bo ten podatek płacą prawie wyłącznie przemysł i handel oraz pobierający stałe pobory — od nich chce się wszystko ściągnąć, natomiast podatek majątkowy uznaje się za nieściągalny.

Powtarzamy: uznajemy ważność rolnictwa i uznajemy potrzebę przyjścia mu z pomocą. Nie powinno to jednak dziać się w formie przywilejów, tj. przez wyłączne zajęcie się rolnictwem a pozostawienie przemysłu własnemu losowi. To ostatnie mści się surowo w formie przewlekłego bezrobocia, nie mówiąc już o tem, że zaniedbanie przemysłu pozbawia państwo znacznego źródła dochodu, który musi się szukać z innych, najbardziej dla ludności uciążliwych źródeł: z podatków pośrednich i ciągłego podwyższania taryf i cen artykułów monopolowych. U nas ogólnoświatowy pęd do industrializacji nie znajduje tej pomocy, bez której w kraju o takim braku własnych kapitałów obejść się nie może. A równocześnie otacza się specjalną opieką wielkie rolnictwo, mimo że ustawa o reformie rolnej skazała je formalnie na zagładę. Co jednak znaczy reforma rolna? Znaczy, że utrzymuje się dla fikcji osobne ministerstwo, a tymczasem wszystkie inne ministerstwa pracują przeciw temu jednemu.

Rola Włoch na Bałkanie

Sprawa aresztowania przez faszystów posła słoweńskiego do parlamentu rzymskiego Wilfana ujawniła głęboki zatarg, jaki panuje między Jugosławją a Włochami. Mowy wygłoszone w skupsztynie belgradzkiej w dyskusji nad tą sprawą miały wspólny ton, mianowicie że Włochy chcą na Bałkanie odgrywać tęsamą rolę, jaką dawniej odgrywały Austro - Węgry, ale obecna Jugosławja nie jest dawną Serbją i na żadne „opiekowanie" się sobą nie pozwoli.

Włochy powojenne, jak już niejednokrotnie pisaliśmy, mają na oku jeden cel: zrobić z morza Śródziemnego morze włoskie, jak zrobiły z morza Adrjatyckiego. Do celu tego dąży i obecny rząd faszystowski z tego prostego powodu, że jako rząd dyktatorski musi prowadzić politykę imperjalistyczną, a pozatem Włochy potrzebują kolonji dla swego nadmiaru ludności. W tych swych dążeniach Włochy musiały zderzyć się z Francją, gdyż na jej właśnie posiadłości: Korsykę, Tunis, Algier, Włochy mają najbliższy apetyt. Na tem też tle można rozumieć ciągłe starcia dyplomatyczne między obu państwami, które — jak ogólnie sądzą — wstrzymują tylko nieunikniony w przyszłości wybuch.

Rząd faszystowski przygotowuje się do tego wybuchu w sposób zwykle praktykowany tj. przez szukanie sprzymierzeńców, a przynajmniej przez zapewnienie sobie neutralności tych państw, które w możliwym konflikcie włosko - francuskim czy z tytułu sąsiedztwa czy z tytułu wspólnego interesu byłyby zainteresowane. W poszukiwaniu takich sprzymierzeńców Włochy mają do zwalczania ważnego przeciwnika, jakim jest Jugosławja. A przeciwieństwo to wywodzi się z szeregu krzywd, jakich Jugosławja doznała od Włoch, począwszy od aneksji Istrji, a skończywszy na zrabowaniu Rjeki. Toteż Włochy, licząc się z możliwością współdziałania Jugosławji z Francją, poszukują krycia swoich tyłów i jako chętnego do tej roli znalazły Rumunję.

Rumunja zabiega u mocarstw przedewszystkiem o uznanie swego panowania w Besarabji, względnie o zapewnienie sobie pomocy przeciw Rosji. Ta polityka doprowadziła do sojuszu rumuńsko-polskiego i do porozumienia rumuńsko-francuskiego, które w Bukareszcie chcieliby uzupełnić porozumieniem z Rzymem. Zeszły się więc obustronne potrzeby i dla sfinalizowania umowy odbyła się niedawno wizyta premjera rumuńskiego w Rzymie, obecnie zaś rewizyta szefa sztabu włoskiego w Bukareszcie.

Rozumie się, że sojusz, a choćby porozumienie z Rumunją daje Włochom silny atut przeciw Jugosławji, gdyż trzymałoby ją to na wodzy w razie starcia włosko-francuskiego. Obok tego głównego interesu z Rumunją prowadzi się też grę dyplomatyczną z Bułgarją i Grecją, aby uzyskać ich bodaj neutralność, co już byłoby silnem osłabieniem stanowiska Jugosławji. Jak widzimy, pokój europejski jest silnie podminowany. Jak za czasów przed wojną światową prowadzi się obecnie grę i kontrgrę, obliczoną — jak to się mówi — na zapewnienie pokoju, a jak przeszłość uczy, prowadzącą do czegoś wprost przeciwnego. Tak zwykle kończy się system sojuszów i przyjaźni.

Pamiętamy przecież, że przed wojną światową istniały w Europie dwa bloki państw: trójprzymierze austrjacko-niemiecko-włoskie i dwuprzymierze francusko-rosyjskie, obydwa — jak uroczyście zapewniano — tylko w celach pokojowych. Jak te cele obróciły się w swe przeciwieństwo, widzieliśmy w 1914 r. Taksamo obecnie mamy obok centralnego porozumienia wyniknęgo z Locarna cały szereg sojuszów, porozumień i przyjaźni lokalnych, a wszystkie — jak zapewniają — mają służyć wzniosłemu celowi: utrzymaniu pokoju.

Tymczasem wiadomo i codziennie nanowo się przekonujemy, że w Europie działają jawne i ukryte siły właśnie przeciw pokojowi. Szczególnem niebezpieczeństwem dla pokoju są faszystowskie Włochy, których dyktator przy każdej sposobności wykrzykuje o swej „historycznej misji" przywrócenia starego imperjum rzymskiego. Ta „misja" zagraża stanowi posiadania szeregu państw, a o stan posiadania z reguły wybuchają wszystkie wojny.

Ta nadmierna ruchliwość polityki faszystowskiej staje się specjalnie niebezpieczną, gdy obiera sobie jako teren działania grunt tak łatwo zapalny, jakim jest Bałkan. Dlatego też opinja publiczna Europy zachodniej jako bezpośrednio zagrożonej śledzi z niepokojem tę grę Mussoliniego, która pewnego dnia może mu się wymknąć z rąk i sprowadzić katastrofę. Już choćby z tego powodu należy sobie życzyć, aby faszyzm najprędzej skończył swą karjerę.

KRAKOWSKA ORGANIZACJA KOBIET PPS

urządza w czwartek 18 bm. w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. dokończenie odczytu

tow. DR. MIECZYSŁAWA KAPLICKIEGO

pod tytułem:

CHOROBY WENERYCZNE

Odczyt będzie **ilustrowany** licznemi zdjęciami fotograficznemi.

Początek punktualnie o godzinie 6'15 wieczorem.

Wstęp na salę mają jedynie kobiety

Towarzyszki! Przybądźcie licznie! **Matki** — przyślijcie na odczyt wasze córki!

„Czy po francusku umiesz już?"

Taką piosenkę śpiewało przed niedawnym czasem wesołe bractwo w jednym z warszawskich teatrzyków — w „Qui pro quo" czy też w „Perskiem Oku".

Taką piosenkę zaśpiewać należałoby odbiorcom zaproszeń na V nadzwyczajny kongres PSL „Piast", który odbyć się ma w Krakowie w dniach 28 i 29 bm. Zaproszenia te bowiem, jak i program kongresu, wydrukowane są w dwóch językach: polskim i francuskim. Czytamy w nich np., że

M. Wincenty Witos, ancien President du Conseil des Ministers (tak!), President du Comite General du Parti

wygłosi referat na temat

„La situation politique de l'Etat et les relations rurales en Pologne."

Wyobrażamy sobie miny zdumionych zauszników Piasta w Kończyskach czy Łękawicy, kiedy obracając w rękach to francuskie zaproszenie na kongres, podziwiają mądrość Witosa... Że to będzie, uważacie, po francusku na kongresie przemawiał... To tęga głowa, ten Witos...

Oczywiście zbiera nas ciekawość, co też p. Witos — mniejsza o to, po francusku czy po polsku — będzie miał na swym kongresie do powiedzenia. W zamiary jego wtajemnicza nas orędzie, zatytułowane „Na kongres", podpisane przez p. Witosa i wydrukowane we wszystkich organach Piasta.

„Kongres — pisze p. Witos — nie może pomijać milczeniem wypadków łamiących prawo i zadających gwałt prymitywnej bodaj praworządności. Nie może nie zabrać głosu w sprawie deptanego i niszczonego **parlamentaryzmu, który jako jedyna trybuna ludu i zdobycz demokracji** winien być, za wszelką cenę, w interesie ludu i państwa utrzymany

ale z zastrzeżeniem:

„ —, oczywiście przy równoczesnych zmianach umożliwiających jego odrodzenie i wzmocnienie."

To w polskim, to we francuskim języku, udaje p. Witos obrońcę demokracji i parlamentaryzmu. O tych malutkich „zmianach", jakie p. Witos chciałby w demokracji i parlamentaryzmie wprowadzić, daje nam pojęcie mała broszurka, wydana przez p. Witosa tuż przed przewrotem majowym, jako program działania dla przygotowywanego rządu chjeno-Piasta. Broszurka ta nosi tytuł **„Czasy i ludzie"**.

W broszurce tej p. Witos — „obrońca demokracji i parlamentaryzmu!" — domaga się ni mniej ni więcej, tylko:

1) pluralnego prawa wyborczego — bo jakże ciemny chłop-Poleszuk (pisze p. Witos) ma w równej mierze decydować o losach państwa, co profesor uniwersytetu?

2) głosowania „na ludzi, nie na numery" (a co będzie wtedy z piastowcami Hamerlingiem i Marjanem Dąbrowskim?)

3) przeprowadzania wyborów nie przez sądy, lecz przez władze administracyjne, to jest przez wojewodów, starostów, wójtów i **przez policję**. Można sobie wyobrazić, jakby za rządów chjeno-Piasta takie wybory wyglądały!!!

I pan Witos, który tylko dzięki przewrotowi majowemu nie zdołał wykonać swych policyjnych planów „odrodzenia i wzmocnienia parlamentaryzmu i demokracji" — dziś bezczelnie przybiera pozę obrońcy demokracji i parlamentaryzmu!!!

Pominiemy już dalsze wywody p. Witosa, jak np.: „Kongres musi... zaprotestować przeciw coraz liczniejszym gwałtom, dokonanym na prawie i ludziach." To pisze, to mówi, sprawca krwawej rzezi w Małopolsce w roku 1923!

W „Dzienniku Kujawskim", piśmie niepodejrzanem o lewicowość, pojawiło się sprawozdanie ze zjazdu piastowców w Mogilnie. P. Witos początkowo nie chciał tam mówić o przewrocie majowym, przynaglony jednak przez słuchaczy, dał w odpowiedzi kilka niezwykle ciekawych szczegółów. Bronił się przedewszystkiem przed zarzutem tchórzostwa i niezaradności. „Kiedy p. Piłsudski stanął na moście Poniatowskiego — mówił p. Witos — **ja osobiście radziłem prezydentowi Wojciechowskiemu, aby zaaresztował p. Piłsudskiego** a nie wdawał się w pertraktacje. Niestety p. Wojciechowski mej rady nie usłuchał."

Zarzuca dalej p. Witos generałowi Malczewskiemu i Zagórskiemu niezorjentowanie się w sytuacji. Naprzykład:

„Już podczas walk... dałem jako premjer zarządzenie, aby aeroplany na lotnisku były gotowe. Chciałem w stosownej chwili z całym gabinetem **odjechać do Poznania i stąd kierować państwem**. Kiedy zapytałem się tego generała, któremu podlegały aeroplany (gen. Zagórski), czy aeroplany będą do dyspozycji — tenże odrzekł mi, że lotnisko jeszcze trzy dni się utrzyma. Tymczasem w kwadrans później lotnisko zostało zdobyte. Dlatego musieliśmy przegrać..."

Jeszcze jeden szczegół, świadczący, że p. Witos nie z dobrej woli ustępował, lecz pod naciskiem przewagi...

„Kiedy w chwili rozpoczęcia rewolty zgłosili się do mnie kierownicy organizacyj warszawskich i zaofiarowali pomoc, zapytałem się, ilu ludzi można liczyć. Powiedzieli, **że mają 15.000 zorganizowanych. Kazałem im stawić się, wszyscy mieli dostać broń dla obrony rządu. Tymczasem stawiło się aż... 120 mizernych chłopaków."**

Gdybym miał lepszych generałów, gdyby udało mi się uciec do Poznania, gdyby faszyści byli mocni nie w gębie ale w dłoni — mówi p. Witos — inaczejby walka majowa wyglądała...

A teraz, skoro faszyści zawiedli i władza wymknęła mu się z dłoni — odgrywa p. Witos rolę obrońcy demokracji i parlamentaryzmu.

I zdumione Dzyndzle i jak się tam jeszcze nazywają zausznicy Witosa będą słuchać, jak

M. Wincenty Witos, ancien President du Conseil des Ministers (!), President du Comite General du Parti

wygłasza

rapport sur la situation politique de l'Etat et les relations rurales en Pologne...

UWAGI

Żyromski i Ledebour

„Gazeta Warszawska-Poranna" w korespondencji z Paryża niepokoi się ukazywaniem się obcych nazwisk na arenie publicznej Francji. „Wśród ludzi odgrywających rolę w życiu publicznem Francji widzi się coraz częściej osoby o nazwiskach niefrancuskich... Socjalistom przewodniczy p. Leon Blum, a teraz na kongresie bodajże najwięcej gadał tow. Żymirski, srodze radykalny".

Nie Żymirski, panie korespondencie, lecz **Żyromski**. Wnuk powstańca polskiego z 1863 r., który wyemigrował do Francji. A więc z pochodzenia Polak, z narodowości — Francuz. A organ **polskich** „patrjotów" ostrzega rdzennych Francuzów: patrzcie, kto rządzi waszym krajem! patrzcie, kto przywodzi socjalistom! Żyd Blum i Polak Żyromski!

We wszystkich krajach kapitalizm usiłuje wywoływać w masach roboczych nieufność do socjalizmu, piętnując socjalistów, jako ludzi obcych lub przynajmniej pozostających na obcej służbie... — A my służymy tylko — prawdzie, sprawiedliwości i ludowi pracującemu..

I w tym samym numerze czołowego organu endecji, w którym denuncjują Polaka Żyromskiego przed Francuzami, paszkwilant Nowaczyński przytacza mowę niemieckiego socjalisty Ledeboura przed dziesięciu laty...

29 listopada 1915 tak mówił Ledebour w niemieckim parlamencie:

„Ogłoszenie Królestwa Polskiego stoi w rażącej sprzeczności z zasadą samookreślenia narodowości. Chcecie posadzić na tronie jakiegoś księcia pruskiego czy austrjackiego i tym sposobem przymocować Polskę do mocarstw centralnych. Czyż niczego nauczyć się nie możecie? Na większości tronów europejskich siedzą książęta niemieccy i cóż to pomogło? Pomyślcie o Jerzym w Londynie i o wychowańcu pana Rasputina w Petersburgu (wesołość). Ostatecznie Ferdynand rumuński jest Hohenzollern, a nawet urodzonym w Niemczech jest więc prawdziwym księciem niemieckim. I on poszedł do wrogów. Jedni jedyni monarchowie w Europie, którzy sympatyzują z Niemcami są władcami z krwi francuskiej; jeden jest Burbonem i panuje w Hiszpanji, a drugi Bernadottem i panuje w Szwecji. Jak widać z tego, u książąt bywa inaczej, niż u robotników. **Robotnicy, pomimo ich poglądów internacjonalnych pozostają Niemcami lub Anglikami, a taki książe zmienia swoją narodowość, jak koszulę lub surdut** (wesołość). Wypadki te dowodzą, że cały ustrój monarchiczny nie nadaje się do naszych czasów; trzeba z nim wszędzie skończyć (niepokój). **Wcale nie chcecie wyzwolić Polski.** Wogóle nie wyglądacie na to, abyście kogokolwiek oswobodzić mogli (wesołość). Potrzeba wam rekrutów do wojska — to jest cel jedyny. Ale wobec prawodawstwa wyjątkowego względem Polaków nie będziecie mieli żadnego powodzenia, nawet gdyby już książe niemiecki siedział na tronie polskim, jak kogut na żerdzi (wielka wesołość). **Precz z prawami wyjątkowemi, obrażającemi i zwalczającemi Polaków** (niepokój)".

Tak w parlamencie niemieckim, piętnował pruską obłudę i bronił praw Polaków do polskiej ziemi — socjalista niemiecki!

Tak walczą też o prawdę i sprawiedliwość socjaliści polscy, choć ich za to nieraz chjena nazywa sługami Moskwy, Berlina albo żydów.

Jak się spisał dygnitarz endecki

„Gazeta Warszawska Poranna" pisze w sprawozdaniu z uroczystego odsłonięcia pomnika Szopena w Warszawie w ustępie, zatytułowanym: „Wieńczenie pomnika":

„Pierwsi, w imieniu stolicy Polski — Warszawy, wspaniałą wiązankę składają sen. I. Baliński, i prezydent inż. Jabłoński, za nimi kolejno: ambasador francuski Laroche, delegacje: niemiecka, austrjacka, belgijska, bułgarska, duńska, min. pełnomocny Hiszpanji, estońska, finlandzka, specjalna del. francuska, angielska, grecka, węgierska, włoska, japońska, łotewska, norweska, holenderska, rumuńska, jugosłowiańska, szwedzka, szwajcarska i Rosji sowieckiej.

Słowem odbyła się imponująca wędrówka narodów, przedstawiciele których witano oklaskami.

U stóp pomnika Chopina rozkwitły barwy wszystkich niemal państw i ludów cywilizowanych, rozkwitły w jeden wspólny akord hołdu dla nieśmiertelnego dzieła Chopina.

Dalej składały wieńce delegacje: ziemi Sochaczewskiej (jako okolicy rodzinnej), Tow. śpiewaczych i instytucyj muzycznych oraz artystycznych."

Ale zarazem ci wszyscy przedstawiciele zagraniczni, którzy byli uczestnikami tej uroczystości stali się świadkami dość przykrego zdarzenia: Prezes warszawskiej Rady miejskiej, który przemawiał bezpośrednio przed momentem składania wieńców, nie czekając na złożenie wieńca przez prezydenta Rzeczypospolitej, co zarazem oznaczało hołd imieniem całej Polski, pospieszył się ze złożeniem kwiatów w imieniu Warszawy. Nie sądzimy, iżby chciał w ten sposób okazać impertynencję głowie państwa, ale wykazał swoje **nieobycie**, swoją kompletną **nieznajomość ceremonjału**.

W rezultacie p. prezydent Mościcki, utraciwszy pierwszeństwo, **nie mógł złożyć przygotowanego wieńca**.

Jak się okazuje, w Warszawie muszą się uroczystości publiczne odbywać pod bardzo czujnem okiem jakiegoś mistrza ceremonji, któryby pilnował — przedtem starannie ułożonej kolejności wystąpień, a to w celu uniknięcia tego rodzaju kompromitowania się przed światem... Nie przesadzamy bynajmniej wagi znajomości form, ale w takich wypadkach — zwłaszcza wobec obcych jest ona najuchwytniejszym miernikiem kultury poznawanego kraju... A stolica winna przedstawiać najdoskonalszy wykwit i wykwint tej kultury...

Prezydjum miasta Warszawy odbywa na koszt miasta częste bardzo podróże zagranicę, umotywowane studjami nad różnemi urządzeniami miejskiemi. Widocznie jednak i to częste ocieranie się o Zachód nie wygładziło pewnych braków w dziedzinie umiejętności reprezentacyjnej.

Tem dziwniejsze to, jeżeli się zważy, że p. Baliński, nim został prezesem Rady miejskiej i senatorem z ramienia endecji, oddawał się prawu i jako prawnik powinien rozumieć, że państwo i osoba je symbolizująca nie może być nigdzie na drugim planie. P. B. jest sędzią Sądu Najwyższego.

P. Baliński pozazdrościł Grabskiemu, ale temu z przysłowia, niefortunnego popisu.

Wybory gminne na Górnym Śląsku

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Katowice, 15 listopada

Po długich naleganiach i upartych walkach wymusiła PPS rozpisanie wyborów gminnych na górnośląskiej części województwa śląskiego. Od chwili wyznaczenia dnia 14 listopada, jako dnia głosowania, zabraliśmy się do ciężkiej akcji przygotowawczej. Setki posiedzeń z miejscowymi towarzyszami i zarządami poszczególnych placówek, niezliczone interwencje kilku członków górnośląskiego OKR-u zakończyło się wystawieniem 80 własnych list kandydackich PPS. Odtąd rozpoczęła się nerwowa akcja propagandystyczna. Odbyliśmy setki olbrzymich, mniejszych i małych wieców. Rozrzuciliśmy przeszło pół miljona odezw i rozlepiliśmy około 15.000 afiszów propagandastycznych i 1,500.000 kartek z numerami rzuciliśmy między masy wyborcze. Całym tym ogromem pracy kierowało trzech członków OKR-u, reszta członków pomagała im więcej lub mniej. Szczerą pomoc znaleźliśmy wśród towarzyszów miejscowych, a CKW pomógł nam w miarę sił materjalnie i bardzo wydatnie przez zasilenie nas najlepszymi referentami-posłami.

Sumiennie więc i ponad siły ludzkie spełniliśmy nasz obowiązek wobec partji i wobec klasy robotniczej. Spokojni mogliśmy więc doczekać końca bez względu na wygranie czy przegranie walki. Lecz umysł i duszę naszą trawił pewien lęk. A lęk ten powodowany był **rozdrobnieniem obywateli Polaków i rozbiciem klasy robotniczej.** Lękaliśmy się bowiem, aby Śląsk Górny nie okrzyczano jako kraj niemiecki. A powtóre o to, by socjalizm nie poniósł klęski. Obie te obawy były uzasadnione. Niemcy są tu bowiem liczebnie słabi, lecz dzięki swemu stanowisku gospodarczemu pociągają za sobą wielu biednych Polaków i reklamują ich jako Niemców. A ruch robotniczy, osłabiony przez kryzys gospodarczy i rozbity przez różnych warchołów, wije się w boleściach i poczyna się dopiero na nowo stabilizować.

Należy sobie uprzytomnić, że w licznych wielkich, a nawet i małych gminach wysunięto do 12 list kandydackich. Niemcy-kapitaliści i klerykali szli zwartą ławą odpowiednio do miejscowych warunków. A jako listy pomocnicze wysuwali mieszane listy: obywatelskie, lokatorskie i stanu średniego. Socjaliści niemieccy szli osobno w 19 miejscowościach. Obóz polski: ND, NPR i Ch. D. scalił się w jedną listę pod firmą: polskich stronnictw chrześcijańskich. Pomimo to jednolitości tej nie było i w bardzo wielu miejscowościach wysunięto osobne listy NPR i Ch. D., a w kilku placówkach byliśmy nawet świadkami dwóch list NPR. W ostatniej chwili wysunęli się również t. zw. zwolennicy „moralnego odrodzenia" pod wodzą p. Przybyły i wprowadzili zupełny rozstrój w obozie polskim.

PPS szła samodzielnie. Lecz szeregi nasze osłabiały różne pasorzyty żerujące na biedzie i niezadowoleniu mas. Mieliśmy więc: listę „Jedności Robotniczej" (komunistów), listę „Związku lewicowego" (Drobnerowców i Rozenzweigów-Czumów), listę „separatystów śląskich" z pod znaku Kustosa i innych drobnych grupek, które polowały na głosy tylko polskich robotników i urzędników.

Wedle dotychczasowych (poniedziałek w południe) wyników na listę PPS oddano następującą ilość głosów:

Powiat katowicki:

Wielkie Katowice	4148
Przełajka	183
Szopienice	691
Bańgów	68
Bykowina	94
Hałemka	51
Brzezinka	594
Janów—Giszowiec	950
Mała Dąbrówka	516
Wełnowiec	465
Bielszowice	546
Siemianowice	1014
Nowa Wieś	1220

Powiat pszczyński:

Paniowy	120
Kłodnica	59
Górne Łaziska	129
Borowa Wieś	112
Piotrowice	437
Mikołów	247

Powiat świętochłowicki:

Godula	450
Nowy Bytom	550
Łagiewniki	379
Brzeziny	45
Wielkie Piekary	240
Wielkie Hajduki	598

Powiat tarnogórski:

Orzech	150
Sucha Góra	443
Nakło	130
Wielka Dąbrówka	192

Powiat rybnicki:

Ochojec	196
Łyski	194
Stare Dębieńsko	92
Urbanowice	249
Knurów	221
Kamień	163
Leszczyny	126
Książenice	163

* * *

OSTATECZNY WYNIK

Katowice, 16 listopada. (Tel. wł. „Naprzodu"). Według ostatecznych obliczeń wynik wyborów gminnych przedstawia się następująco: W Katowicach na 60 mandatów uzyskali **Polacy 22,** Niemcy 34, separatyści 4. W Królewskiej Hucie **Polacy 17,** Niemcy 37. W Mysłowicach **Polacy 16,** Niemcy 14, w Lublińcu **Polacy 11,** Niemcy 7, Woźniki **Polacy 7,** Niemcy 5, Pszczyna **Polacy 10,** Niemcy 14, Wodzisław **Polacy 11,** Niemcy 7, Bieruń Stary **Polacy 18,** Mikołów **Polacy 11,** Niemcy 13, Rybnik **Polacy 17,** Niemcy 13, Tarnowskie Góry **Polacy 13,** Niemcy 17, Nowe Hajduki **Polacy 5,** Niemcy 10, Nowy Bytom **Polacy 8,** Niemcy 10.

W Katowicach, Królewskiej Hucie, Tarnowskich Górach, Mikołowie i Pszczynie **Niemcy zdobyli bezwzględną większość.**

Polacy uzyskali większość w Lublińcu, Mysłowicach, Woźnikach, Wodzisławiu, Bieruniu, w Żorach i Miasteczku.

Największe sukcesy odnieśli Niemcy w miastach i osadach fabrycznych w zagłębiu przemysłowem. Dla Polaków najlepiej wypadły wybory w powiatach pszczyńskim, tarnowsko-górskim i rybnickim. Naogół w powiatach rolniczych przewagę uzyskali Polacy.

Ogółem Polacy uzyskali 64, zaś Niemcy 36% mandatów.

Wiadomości polityczne

PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI GOSPODARCZEJ

Z Genewy donoszą, że komisja przygotowawcza do konferencji ekonomicznej Ligi narodów rozpoczęła 15 bm swe prace. Komisja ustalić ma datę zwołania i skład osobowy przyszłej konferencji, której program prac ograniczy się do spraw najważniejszych, aby konferencja mogła ześrodkować większe siły w kierunku przeprowadzenia programu swych prac. Należy zaznaczyć, że myśl zwołania konferencji ekonomicznej dojrzała na zeszłorocznem zgromadzeniu Ligi, i że za zwołaniem tych narad opowiedziało się wówczas 50 delegatów różnych państw, którzy utrzymywali, że pokój ekonomiczny przyczyni się wielce do dobra sprawy polityki pokojowej narodów.

WSPÓŁPRACA ANGLJI W LIDZE NARODÓW

Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że rząd nie zamierza wprowadzać żadnych zmian w swojej polityce współpracy z komisją mandatową w Genewie. Rząd przesłał do Ligi narodów pismo, w sprawie procedury komisji mandatowej, które zostanie ogłoszone w terminie późniejszym.

KONFERENCJA IMPERJUM BRYTYJSKIEGO

Konferencja imperjum brytyjskiego odbyła 15 bm. posiedzenie plenarne poświęcone sprawie obrony krajowej. Delegaci dominjów wyrażali się z uznaniem o postępach techniki wojskowej, o czem mieli możność przekonać się podczas manewrów eskadry morskiej oraz ćwiczeń tanków i zawodów lotniczych. Następnie odczytano sprawozdanie komisji ekonomicznej konferencji, które zostało przyjęte w formie rezolucji konferencji.

A. AWIERCZENKO

MUCHA

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

I.

ZAPISKI WIĘŹNIA

A więc — jestem w więzieniu! Boże, co za męka... Żaden dźwięk nie dociera do mnie; żadnego żyjącego nie widzę stworzenia.

O Boże! Co tam?!... Na ścianie. Czyżby? Co za szczęście.

Istotnie: na ponurej ścianie więziennej celi ujrzałem zwykłą muchę. Siedziała i przedniemi łapkami tarła główkę.

Miła mucho! Towarzyszem mym będziesz... Samotność mą rozjaśnisz.

Lękam się, że strapiona kiepską strawą frunie odemnie. Przyrządzimy dla niej kolację.

Maczam kawałeczek cukru, w wodzie, kładę obok kawałeczka gotowanego mięsa (a nuż muchy jedzą też mięso) i zaczynam obserwować mego maleńkiego towarzysza.

Lata po celi, przysiada na ścianach, na mym nędznym tapczanie, bryka... Troskliwości mej nie spostrzega. Muszko, spojrzyj tutaj!

Wstaję z pryczy i zaczynam ostrożnie wymachiwać rękoma, starając się skierować ją w stronę stołu. Nie bój się, nieboraku! Nie wyrządzę ci krzywdy: jednako jesteśmy nieszczęśliwi i samotni.

Aha! wreszcie siadła na stole. Nie mogłem powstrzymać okrzyku:

— Smacznego!

* * *

W celi zimno. Mucha — mój drogi towarzysz — siedzi na ścianie w dziwnej jakiejś martwocie... Czyżby miała umrzeć?

Nie!

— Hej, wy, dozorcy! Póki byłem sam, mogliście mnie mrozić, lecz teraz... Dajcie nam ciepła! Dajcie ognia! Nikt nie słyszy mych krzyków, pukania. Więzienie milczy. Mucha dalej pogrążona w martwocie. Co za szczęście! Przyniesiono imbryk z gorącą herbatą.

Miły druhu! Zaraz i tobie będzie ciepło.

Ostrożnie zbliżam imbryk do ściany, na której siedzi mucha i długo tak trzymam go koło muchy; rozchodzi się wokół życiodajne ciepło; mucha poruszyła się... frunęła... Wreszcie! Wypiliśmy wzajem pomagać sobie, wszak prawda, drogi towarzyszu, he-he!

* * *

Przez całą noc nie mogłem zmrużyć oka.

Przez całą noc trapiło mnie, że mucha obudzi się, zacznie po ciemku fruwać, siądzie na tapczanie i ja nieostrożnym ruchem zgniotę ją, zabiję mego biednego ufnego druha.

Nie! Wydaje mi się, że śmierci jej nie przeżyłbym.

Na stole płonie lampa... Głupstwo! za dnia można się przespać!

* * *

Okropność! Moja mucha omal nie zginęła w pajęczynie. Ja nawet nie zauważyłem tej piekielnej siatki. Prawda, pająka nigdzie nie znalazłem, lecz pajęczyna!

Zdrzemnąłem się nieco, wtem posłyszałem bardzo leciutkie bzykanie.

Tknięty przeczuciem — zerwałem się... Oczywista! Kręci się tuż obok pajęczyny.

— Miły towarzyszu! Ja również wpadłem w zastawione sieci i uchronię ciebie przed powtórzeniem tego okropnego kroku. Ksz!... Ksz!...

Wymachuję rękoma, krzyczę, jednak nie tak głośno, by aż przestraszyć muchę.

Spostrzegłszy mnie, mucha rzuca się w bok i oczywista, wikła się w pajęczynę. Widzisz, głuptasie! Zdejmuję ręką pajęczynę i ostrożnie wydobywam z niej muchę. O, gdyby kto tak samo zburzył me więzienie i tak samo mnie oswobodził.

* * *

Nie mogę dziś jeść ani pić.

Leżę na tapczanie i bezmyślnie patrzę w jeden punkt...

Mucha zniknęła! Odleciała, porzuciła mnie, — egoistyczne, samolubne stworzenie!

Czyż źle ci było? Czyż nie byłem oddanym, wiernym druhem, na którego silnem ramieniu śmiało mogłaś się wesprzeć? Odleciała!...

Towarzysze! Towarzyszki!

Pamiętajcie o ofiarach i rodzinach ofiar listopadowych! Dla wielu pomoc jest nadal konieczną.

Datki przyjmuje Administracja „Naprzodu".

Z ruchu socjalistycznego

WSPÓŁPRACA SOCJALISTYCZNA W CZECHOSŁOWACJI

Rokowania między socjalistami czeskimi i niemieckimi w Czechosłowacji posuwają się naprzód. Dnia 11 bm. odbyło się w Pradze wspólne posiedzenie przedstawicieli czeskich i niemieckich posłów soc. dem. Wspólna uchwała powiada: Komisje parlamentarne klubów czechosłowackich i niemieckich posłów i senatorów soc. dem. zebrały się w Sejmie na wspólną naradę celem omówienia kwestji współdziałania na gruncie parlamentarnym. Po wyczerpującej dyskusji i przedstawieniu istniejącej sytuacji oraz obustronnych poglądów, omawiano konieczność współdziałania parlamentarnego i stałej łączności, oraz stwierdzono gotowość w tym kierunku. W związku z tem wyrażono życzenie, aby celem wyjaśnienia obustronnych poglądów porozumiewano się także w tych wypadkach, kiedy pewne polityczne konieczności wymagają zajęcia odmiennych stanowisk w poszczególnych kwestjach parlamentarnych".

W dalszym ciągu konferencja zajmowała się postępowaniem klubów w tych sprawach, które w najbliższym czasie będą na porządku obrad parlamentu. Wkońcu skonstatowano, że wszelkie wieści o rzekomem przerwaniu dotychczasowych rokowań całkowicie pozbawione są podstawy.

TAJNY KONGRES SOCJALISTÓW WŁOSKICH

Pomimo surowych rozkazów z Rzymu, by za żadną cenę nie dopuścić do odbycia kongresu socjalistycznego — „partja socjalistyczna robotników włoskich" (taka jest nowa nazwa socjalistycznej partji włoskiej po rozwiązaniu przez faszystów dawnej partji) odbyła w Medjolanie tajny kongres, w którym uczestniczyło przeszło 100 delegatów szczególnie z północnej i środkowej części Włoch. Uchwalono program partji; rezolucję wypowiadającą się za zjednoczeniem wszystkich sił socjalistycznych i rozwiązaniem zagadnienia konstytucyjnego Włoch w duchu republikańskim. Postanowiono przenieść siedzibę zarządu partji z Rzymu do Medjolanu. Pogłoski o rzekomych różnicach zdań między przywódcami socjalistycznymi i zawodowymi są pozbawione wszelkiej podstawy. Zarówno partja jak związki zawodowe są bezwzględnymi wrogami rządów faszystowskich.

KONGRES WĘGIERSKICH SOCJALISTÓW

Kongres węgierskiej partji socjalno-demokratycznej, który odbył się w Budapeszcie z początkiem listopada uchwalił na wstępie przesłanie wyrazów sympatji strejkującym górnikom angielskim, włoskiemu proletarjatowi i węgierskiej emigracji, poczem przerwano obrady i udano się gremjalnie na cmentarz, na groby zamordowanych przez reakcję węgierską socjalistów, Somogy'ego i Bacso.

W trakcie obrad wielu mówców poddało ostrej krytyce działalność zarządu partyjnego. Były naczelny dowódca węgierskiej armji czerwonej pułk. Stromfeld zaproponował przyjęcie rezolucji, stwierdzającej, że partja socjalistyczna odmawia współpracy z partjami burżuazyjnemi, a poświęci się masowym pracom organizacyjnym, mającym na celu wyzyskanie wielkich ruchów z przeszłości. Drugi mówca wystąpił z żądaniem, aby partja zachowywała się biernie odnośnie do parlamentu i nie wzięła udziału w przyszłych wyborach, ponieważ parlamentarna działalność socjalnej demokracji jest tylko listkiem figowem dla nagiego absolutyzmu, który panuje. Zaoszczędzoną wskutek abstynencji wyborczej kwotę należałoby przeznaczyć na budowę domów robotniczych.

W głosowaniu kongres odrzucił wszystkie poprawki i odrębne wnioski. Sprawozdanie Zarządu partji przyjęto 164 głosami przeciwko 23. Wybrano ponownie dotychczasowe kierownictwo partji.

Współpracownikowi „Nepszavy", — Wiktorowi Gergely, który rozpoczął właśnie odsiadywanie dłuższej kary więziennej, urządził kongres burzliwą owację.

Sprawę polityki gminnej referował sekretarz partyjny, Büchler, który postawił wniosek, aby mimo przykrych doświadczeń, jakie partja poczyniła w czasie swego kontaktu z partjami burżuazyjnemi w budapesztańskiej Radzie miejskiej, pozostawić decyzję co do taktyki w tej sprawie zarządowi partyjnemu.

Omawiano również sprawę robotników rolnych i sposoby agitacji socjalistycznej na wsi.

Jednomyślnie przyjęto wniosek, — aby zarząd wszelkiemi siłami starał się o przywrócenie jedności w węgierskim ruchu robotniczym.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA FRYDERYKA EBERTA

Nakładem Friesena w Bremie ma się wkrótce ukazać niezmiernie ciekawa powieść, zawierająca dzieje życia zmarłego przed niespełna 2 laty pierwszego prezydenta republiki niemieckiej, tow. Fryderyka Eberta. Autorem powieści jest Emil Felden przyjaciel osobisty Eberta. Książka ma być przeglądem zjawisk, które doprowadziły do rewolucji 1918, i zawierać będzie niejako historję socjaldemokracji niemieckiej od początku niemal jej założenia aż do śmierci Eberta.

UCHWAŁY RADY NACZELNEJ FRANCUSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

W Paryżu obradowała Rada naczelna francuskiej partji socjalistycznej, która powzięła szereg ważnych uchwał w sprawach polityki partji w najbliższych miesiącach.

Wobec zbliżających się wyborów $^{1}/_{3}$ senatu, Rada 2045 głosami przeciw 960 przyjęła rezolucję Żyromskiego, aby partja we wszystkich okręgach w pierwszem głosowaniu wystawiła własne listy kandydatów, nie wchodząc w żadne sojusze z lewicą burżuazyjną. Jest to konsekwencja ostatnich wypadków politycznych i zwrotu Herriota na prawo. Dopiero w wyborach ściślejszych wolno organizacjom partyjnym blokować się z listami lewicy mieszczańskiej, ale z zastrzeżeniem, że należy wyłączyć tych polityków, którzy skompromitowali się swą współpracą z partjami bloku narodowego, a zgodzić się tylko na tych, którzy dadzą rękojmię, że są bezwzględnymi zwolennikami praw robotniczych, 8-godz. dnia pracy, a przeciwnikami klerykalizmu, imperjalizmu itd.

Z dalszych uchwał zasługuje na uwagę uchwała o wydawaniu najpóźniej do nowego roku **dziennika centralnego partji**. Dotychczas zapewniono już dla nowego organu 12 tys. abonentów.

Wreszcie znaczną większością głosów powzięto doniosłą uchwałę, zatwierdzającą w dalszym ciągu mandat tow. Paul Boncoura, jako delegata Francji w Lidze Narodów. W swoim czasie powstał w tej sprawie zatarg w łonie partji francuskiej i przeniósł się następnie do egzekutywy Międzynarodówki. Tow. Paul Boncour stwierdził na Radzie naczelnej, że sprawę jego dalszego pozostawania w Lidze wysunął pierwszy tow. dr. Adler, sekretarz Międzynarodówki. Ale obawy Adlera okazały się płonne, albowiem wszyscy delegaci socjalistyczni w Genewie poparli stanowisko Boncoura, w sprawie rozbrojenia. Wycofanie francuskiego delegata w chwili, gdy delegaci socjalistyczni Niemiec i innych krajów nadal pozostają w Genewie, potraktowanoby, jako dążenie Francji do prowadzenia innej polityki, niż wszystkie kraje.

Obrady zakończyły się przyjęciem przez grupę tow. Renaudela mandatów w Komisji administracyjnej partji. Jak wiadomo przed ostatnim kongresem, gdzie doszło do pewnych zgrzytów między tą grupą, a większością partyjną, tow. Renaudel i jego sympatycy odmówili przyjęcia mandatów do Komisji administracyjnej. Obecnie ten zatarg zlikwidowano ku pożytkowi partji. Oczywiście nie oznacza to kapitulacji grupy tow. Renaudela, która, szanując uchwały większości, zachowuje w każdej ważnej kwestji swój odrębny sąd.

KRONIKA

Kraków, 17 listopada.

RAPORTY KONTROLNE. — Przypomina się wszystkim oficerom rezerwy, pospolitego ruszenia i b. urzędnikom wojskowym urodzonym w roku 1902, 1898, 1896, 1893, 1892, 1891, 1890, 1889, 1888, 1887, 1886, 1882 i 1876, jak również i tym z roczników 1885, 1881 i 1875, — **którzy nie stawili się do raportów kontrolnych w roku 1925**, wreszcie tym oficerom z roczników 1894, 1895, 1899, 1900 i 1901, którzy **w roku 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie** i nie stawili się do raportow, — a którzy z jakichkolwiek powodów nie zgłosili się do zasadniczego (ogólnego) raportu kontrolnego w dniach od 4 listopada do 12 listopada, **aby w dniu 18 listopada zgłosili się o godzinie 9 rano w P. K. U. Kraków-Miasto** przy ul. Warszawskiej l. 14 wraz z ks. st. sł. wojsk. i kartami przydziału mobilizac.

„CZARNA KAWA", urządzona w ubiegłą niedzielę staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich w restauracji „Udziałowej" niezwykle urozmaiconym programem dostarczyła publiczności miłej a artystycznej rozrywki. Część pierwszą programu wypełnił koncert mistrzowskiej orkiestry symfonicznej 20 pp., część drugą rozpoczęła występem śpiewaczka art. oper. M. Mściwojewska, która pięknym głosem wykonała szereg aryj i pieśni. Na fortepianie koncertowała pianistka, prez. Grodzicka, która wykonała utwory Chopina i Liszta. Art. teatru p. Kaczorowski wprawił w dobry humor audytorjum, wykonując przy akompanjamencie p. Grodzickiej kilka arcywesołych kupletów i monologów, za które otrzymał huczne brawa. Miłą niespodziankę sprawił publiczności p. Wł. Purchla, uczeń p. Mściwojewskiej, który odśpiewał nadprogramowo kilka pieśni. Zakończył program występ uroczych tancerek operetki „Nowości", pp. Relli i Szafrańcówny przy zręcznym akompanjamencie p. Peterskiego.

ODCZYT PREZESA INŻ. BARWICZA. W Tow. Technicznem ul. Straszewskiego 28 odbędzie się w piątek 19 bm. o 7 wieczór zebranie, na którem prezes dyr. kolei państw. inż. Karol Barwicz, wygłosi odczyt na temat: „Integraf Abakanowicza". Goście mile widziani.

W KLUBIE PRAWNIKÓW I KOLE LITERACKO-ARTYSTYCZNEM (plac Szczepański 2) w piątek 19 bm. o godzinie 7 wieczorem wygłosi p. Konstanty Srokowski wykład p. t. „Kryzys demokracyj zachodnich".

ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW, (plac św. Ducha 1) uprasza swoich członków o nadsyłanie prac na wystawę „Gwiazdkową", która zostanie otwartą dnia 1 grudnia br.

II.

ZAPISKI MUCHY

Wleciałam tutaj wiedziona zwykłą ciekawością. I odrazu widzę, że palnęłam głupstwo. Śmiertelne nudy! Ledwom siadła na ścianie, aby oporządzić się nieco i przedrzemać, naraz wzdrygnęłam się czując na sobie czyjś wzrok.

Mężczyzna!! O co mu chodzi? Oczy tak na mnie wytrzeszcza, że aż wstyd. Czy nie myśli czasem zabić mnie? Widzę, że trzeba będzie zrezygnować z wypoczynku. Polatam po celi. Ech!

* * *

Czego on chce odemnie?

Przygotował na stole jakieś słodkie „przysmaki" z wygotowaną wędliną — i goni mnie po celi i klaszcze w dłonie.

Jakiež to śmieszne niedorzeczne widowisko: człowiek, a skacze, jak cielątko, które straciło całkiem powagę.

Trzeba będzie siąść i pokosztować tych przysmaków. Brrr!.. Co on tam krzyczy? Jak mu nie wstyd; doprawdy. I to człowiek.

* * *

Ani chwili spokoju! Ledwo zmrużyłam oczy, zdrzemnęłam się, aż tu zaczął krzyczeć, tłuc pięścią w drzwi i zyskał to, że przyniesiono mu imbryk z wrzątkiem.

Co teraz pocznie? Tego jeszcze brakowało! Gorący imbryk pcha mi pod sam bok... Ostrożniej, czarcie! No pewnie: opalisz skrzydło. Spróbuję latać...

Doprawdy, śmieszne to: ja latam, a on z imbrykiem biega za mną. Widowisko, które każdą muchę może ubawić do rozpuku.

* * *

Noc, jestem straszliwie śpiąca, a on zapalił lampę, leży i patrzy na mnie.

Wszystko ma swe granice! Zszargałam całkiem nerwy, znużona jestem i doczekać nie mogę się chwili, w której będzie można uciec od tego maniaka. W nocy nie mogę się wyspać, a jutro, zapewne od rana znów będzie skakał za mną z gorącym imbrykiem w ręce...

Wszystko ma granice! Ten człowiek gotów wpędzić mnie do grobu!...

Dziś zbliżyłam się do pajęczyny (pająka oddawna nie ma i ja chciałam tylko obejrzeć to głupie urządzenie)... I jak wam się zdaje! Człowiek ten znów jest, oczywista.. Machać zaczął rękami, krzyknął jakimś dzikim głosem: tak mnie przeraził, że rzuciłam się w bok i zaplątałam się w pajęczynę.

Czekaj! Zostaw! Ja sama! Ja sama się wyplączę... No, zostaw! Skrzydło połamał, niedźwiedź. Noga, noga! Ostrożniej, nogę! Tfu!

* * *

Niec, kochasiu, stop. Co to? Dzwonek na obiad? Co za szczęście! Otwierają się drzwi i ja — adio!

Teraz nie będę już tak głupia. Sama się nie pokażę i przyjaciół ostrzegę:

— Druchy — muchy! Trzymajcie się jaknajdalej od więziennych cel!! Strzeżcie się inkwizycji!...

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE Dziś we środę o godzinie 8'15 wieczór posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: Dr. Jerzy Jasieński asystent kliniki chirurgicznej U. J.: „O bakterjofagji (zjawisku Twort'a — d'Herelle'a) i jej zastosowaniu w chirurgji"; Dr. Wachtel (z instytutu Curieterapji): „W sprawie leczenia radem raka trzonu macicy".

PRZESTĘPSTWA W PAŹDZIERNIKU. W październiku w okręgu województwa krakowskiego zanotowano 11 wypadków przestępstw politycznych, 2 buntu i oporu władzy, 26 dezercji i ukrywania przestępców, 18 fałszerstw pieniędzy, dokumentów i pieczęci, 13 rabunków, 11 morderstw i dzieciobójstw, 10 podpaleń, 5 przestępstw na tle seksualnem, 7 spędzenia płodu, 2036 kradzieży kolejowych, mieszkaniowych, polnych i t. d., 221 kradzieży kieszonkowych, 295 oszustw, 52 sprzeniewierzeń, 6 wymuszeń, 85 lichwy i paskarstwa, 6 hazardu karcianego, 452 przekroczeń przepisów sanitarno-administracyjnych, 1006 przekroczeń przepisów handlowo-administracyjnych, 356 przekroczeń meldunkowych, 918 opilstwa. W tym samym okresie zanotowano 38 pożarów przypadkowych, 12 samobójstw, z tego 2 o niestwierdzonej identyczności, 2 zaginięcia osób, 29 nieszczęśliwych wypadków, w tem 19 śmiertelnych.

POŻAR W SKŁADZIE DRZEWA. W nocy dnia 16 bm. o godz. 1, powstał pożar w składzie drzewa Kopla Zuckermana, przy ul. Miodowej l. 60. Pożar zniszczył barak, w którym znajdowała się stolarnia oraz narzędzia stolarskie, przez co wyrządzona została szkoda wartości 8.000 zł. Zawezwana straż pożarna po pewnym czasie ogień ugasiła. Powodem pożaru było wadliwe ustawienie pieca żelaznego w szopie drewnianej.

ZATRUCIE SPIRYTUSEM DENATUROWANYM. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Sienną do 36-letniego Stan. Bobka, który jak stwierdził lekarz, doznał zatrucia spirytusem denaturowanym. Bobka przewieziono do szpitala.

NAJECHANY PRZEZ AUTO. Popek Franciszek, dozorca więzień sądow. wyjeżdżając z domu na ul. Floriańskiej wpadł pod przejeżdżające auto, wskutek czego doznał licznych obrażeń. Zawezwane pogot. ratun. odwiozło Popka do szpitala Św. Łazarza.

PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ CIĘŻAROWY. Wczoraj na ul. Łobzowskiej dostał się pod wóz ciężarowy 58-letni Jan Dużek, rzeźnik i doznał ciężkich obrażeń na głowie. W groźnym stanie przewiozło nieszczęśliwego pogotowie do szpitala.

KOŃ ODGRYZŁ UCHO 54-letniemu Franciszkowi Kani, woźnicy. Lekarz pogotowia opatrzył rannego.

NOŻEM W RAMIĘ. Wczoraj na ul. Bożego Ciała podczas jarmarku ugodził jakiś osobnik 33-letniego Tomasza Górnisiewicza nożem w lewe ramię. Lekarz pogotowia opatrzył ofiarę nożowca.

ECHA WŁAMANIA DO KASY OGNIOTRWAŁEJ. W związku z włamaniem do kasy ogniotrwałej w kancelarji dra Seweryna Fendlera przy ul. Grodzkiej 11 organa śledcze wyśledziły i aresztowały Marjana Gontkiewicza lat 21, który przed paru tygodniami zwolniony został z więzienia w Kielcach warunkowo po 3-letniej karze i Mateusza Banasia, lat 20. Rozbili oni trzy ściany pancerne, lecz do wnętrza kasy się nie dostali. Wymienieni skradli natomiast dr. Fendlerowi maszynę do pisania i przybory kancelaryjne. Gontkiewicza i Banasia odstawiono do aresztów sądowych, zaś maszynę zwrócono poszkodowanemu.

OKRADZIONA ARTYSTKA DRAMATYCZNA. Annie Wallek-Walewskiej, artystce dramatycznej, zam. przy ul. Szewskiej l. 24 skradziono z zamkniętego mieszkania, do którego sprawcy dostali się przez odsunięcie rygli w drzwiach, biżuterję, a mianowicie: 1 branzoletkę złotą, 1 sygnet złoty z rubinem, 1 pierścionek złoty z djamencikami, 1 medaljonik złoty z fotografją, 1 obrączkę złotą z wyrytą w środku datą 1910, banknot 5 dolarowy i kilka koszul damskich, łącznej wartości 600 zł.

ARESZTOWANIE KASIARZY. Organa śledcze wyśledziły i aresztowały szajkę włamywaczy kasowych, a to Ludwika Strączka, lat 25 i Marjana Kuleja, lat 20, z przeszłością kryminalną. Planowali oni rozbicie kas ogniotrwałych. W mieszkaniu Strączka znaleziono i zakwestjonowano trzy kamienie wyłupane z biżuterji z tych dwa akwamariny i jeden ametyst, nadto szereg przyrządów służących do włamania kasowego. Strączek i Kulej dali kowalowi Franciszkowi Jaroszowi, właścicielowi kuźni przy ul. Mogilskiej większą ilość stali z rysunkiem, celem sporządzenia „raka", służącego do prucia ścian kasowych. Jarosz zobowiązał się wykonać powyższe zamówienie, czemu jednak policja przeszkodziła i narzędzia z rysunkami zakwestjonowała. Strączka i Kuleja wraz z zakwestjowanemi przedmiotami oddano do aresztów sądowych.

AMATORZY PIERZA. Do składu pierza Scheuera, przy ul. Krakowskiej l. 46 włamano się przez urwanie kłódki i skradziono 1 worek puchu wagi 25 kg. wartości 300 zł. oraz 1 worek pierza skubanego nieustalonej jeszcze wagi i wartości.

TEATRY I KONCERTY

II PORANEK MUZYCZNY ORKIESTRY ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę dn. 28 listopada br. o godz. 11 przedpoł. w teatrze „Nowości" przy ul. Rajskiej. Współudział przyrzekli prof. B. Kopystyński, prof. B. Raczyński i H. Motyczyńska. Bliższe szczegóły będą ogłoszone w programach.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę na przedstawieniu popołudniowem „Hanusia" z pp. Kostecką i Rozmarynowskim i IV część „Dziadów" z dy. Nowakowskim. Wieczorem „Proboszcz wśród bogaczy". Jutro komedja Bennetta „Kłopoty genjusza", która po tym spektaklu w pełni powodzenia zejdzie na jakiś czas z afisza, ustępując miejsca nowościom repertuaru. Piątkowe przedstawienie popularne przyniesie również niesłabnącem powodzeniem cieszący się „Cały dzień bez kłamstwa". Próby z „Dyktatora" Jules Romains a pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego, wykonawcy roli tytułowej, dobiegają końca. Artyści z żywem zainteresowaniem studiują tę niepospolitą sztukę, która z niezwykłą w dzisiejszym teatrze śmiałością sięga w żywą polityczną aktualność doby współczesnej.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś i jutro ostatnie 2 razy operetka „Orłow" z Elną Gistedt, Szczawińskim i T. Pilarskim młodszym. Najbliższą premjerą będzie wesoła i melodyjna operetka W. Kollo „Cnotliwy Baldwin", która obfituje w nadzwyczaj wesołe farsowe libertto i lekką muzykę. Operetka ta będzie grana na polskiej scenie poraz pierwszy w Krakowie. Reżyseruje dyr. Pilarski, który przygotowuje tę nowość starannie, dając jej nową wystawę.

MIĘDZYNARODOWY BALET G. BODENWIESER, złożony z 8 osób, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we czwartek, 18 bm. w Starym Teatrze. Balet ten wykona szereg oryginalnych produkcyj tanecznych, dotąd w Krakowie niewidzianych.

SŁYNNY KWARTET TRIESTEŃSKI, który swą grą wywołuje wszędzie taki zachwyt i entuzjazm, z jakim spotykał się tylko Kwartet Brukselski, wystąpi w Krakowie poraz drugi i ostatni w sobotę, 20 bm. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

KOMPOZYTORSKI WIECZÓR PIEŚNI KAROLA SZYMANOWSKIEGO, w wykonaniu Stanisławy Korwin Szymanowskiej i samego kompozytora, odbędzie się w niedzielę, 21 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

Z POLSKI

KŁAMSTWO O WYWIADZIE Z PREMJEREM PIŁSUDSKIM. Polska agencja telegraficzna jest upoważniona do jaknajkategoryczniejszego zaprzeczenia wiadomości rozpowszechnianej zagranicą o rzekomym wywiadzie współpracownika amerykańskiego pisma „Ricord Detroit" z marszałkiem Piłsudskim. Marszałek Piłsudski nie udzielił przedstawicielowi powyższego pisma żadnego wywiadu.

JUBILEUSZ 50 KONFISKATY. Socjalistyczny „Volksville" w Katowicach został skonfiskowany za artykuł pt.: „Dokąd zmierzamy"? Z tego powodu pisze wspomniany organ: „Rezygnujemy z zajęcia stanowiska wobec konfiskaty, której przyczyną są bezwzględnie drakońskie postanowienia nowej ustawy prasowej, gnębiącej wszelkiego ducha demokratycznego. Chcemy jednak stwierdzić przy tej sposobności, że wczorajsza konfiskata jest 50-tą z rzędu. Jest to zatem pewnego rodzaju jubileusz, i to niecodzienny. 50 konfiskat! i to główni jeszcze przed wprowadzeniem nowej ustawy prasowej. Czy nie mówi to wiele o naszej wolności prasy? A co przyniosą nam czasy najbliższe? — Trudno wiedzieć a tembardziej napisać, gdyż cenzura bardzo gruntownie studjuje każde słowo".

ZAMACH DYNAMITOWY NA GÓR. ŚLĄSKU. W nocy z 10 na 11 listopada około godz. 24.05 podłożony został ładunek dynamitowy pod okno mieszkania Pawła Rataja, malarza pokojowego w Bielszowicach przy ul. Nowowiejskiej nr. 7. Wskutek eksplozji ładunku dynamitowego wybite zostały w domu szyby w siedmiu oknach. Z mieszkańców nikt nie odniósł szwanku. Przeprowadzone przez organa policyjne śledztwo na miejscu doprowadziło do przytrzymania Alojzego Komendy, robotnika kopalnianego w Bielszowicach, które jest podejrzany o popełnienie tego karygodnego czynu. Władze prowadzą w tej sprawie dalsze szczegółowe dochodzenia.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO W DOMU AKADEMICKIM W WARSZAWIE. W nocy z niedzieli na poniedziałek mieszkańcy Domu akademickiego przy ul. Polnej 50 zostali zaalarmowani kilku strzałami, które rozległy się w pokoju Nr. 76, zajmowanym przez braci Jana i Józefa Tyżków, studentów wydziału inżynierji lądowej politechniki warszawskiej. Po wyważeniu drzwi oczom przybyłych przedstawił się straszny widok: na łóżku w kałuży krwi leżała studentka państwowego instytutu dentystycznego w Warszawie 21-letnia Bronisława Górna, obok stołu na podłodze leżał ociekający krwią zabójca i samobójca Józef Tyżka. Zaalarmowano pogotowie ratunkowe, które przewiozło ofiary krwawej tragedji do szpitala, gdzie Górna, nie odzyskawszy przytomności zmarła. Stan drugiej ofiary dramatu, a zarazem i sprawcy Józefa Tyżki b. ciężki. Na miejsce krwawej tragedji przybyły władze policyjno-sądowe, które rozpoczęły śledztwo. Powodem zabójstwa i samobójstwa były, według dotychczasowych przypuszczeń nieporozumienia na tle miłosnem. Józef Tyżka, były porucznik wojsk polskich, studjował na politechnice warszawskiej od kilku lat. Przed dwoma laty poznał on studentkę instytutu dentystycznego Bronisławę Górną, z którą łączyły go bardzo zażyłe stosunki. Koledzy Tyżki widzieli go często w jej towarzystwie, w niedzielę widziano ich około godz. 3 popołudniu na obiedzie w kuchni akademickiej przy ul. Koszykowej. Wieczorem około godz. 10'30 Tyżka w towarzystwie G. przybył do swego mieszkania przy ul. Polnej Nr. 50. Ostatni raz widziano Tyżkę około godz. 11 w nocy przygotowującego herbatę. Do godz. 2 nic podejrzanego nie zauważono. Śledztwo ujawni zapewne powody krwawej tragedji, która wywarła na młodzieży akademickiej przygnębiające wrażenie.

SĄD DORAŹNY WE LWOWIE. W poniedziałek odbyła się przed sądem doraźnym rozprawa przeciw młodocianemu mordercy Gredze, który w Lewandówce pod Lwowem zamordował i obrabował wdowę Stankową. Sąd doraźny skazał Gregę na śmierć, jednak prezydent Rzplitej ułaskawił go, poczem trybunał wymierzył mu 20 lat więzienia. W oczekiwaniu wykonania wyroku przybył już do Lwowa kat, ale odjechał z niczem.

W POZNAŃSKIEM JESZCZE NIE WIEDZĄ, KTO JEST PREZYDENTEM. „Kurjer Powszechny", tygodnik radykalny wychodzący w Lesznie (Poznańskie) podaje, że w sali tamtejszej rady miejskiej niema po dziś dzień portretu prezydenta Mościckiego, natomiast wisi portret p. Wojciechowskiego. Wielokrotne upominania lewicowych radnych nie odniosły skutku, i p. Wojciechowski wciąż w Lesznie jest „prezydentem Rzeczypospolitej".

CHARAKTERYSTYCZNY PROCES. W sądzie okręgowym w Piotrkowie odbyła się charakterystyczna sprawa dyrektora fabryki Motte w Częstochowie. Przed niejakim czasem wskutek wadliwego funkcjonowania windy towarowej w wspomnianej fabryce, został zabity jeden z robotników. Rodzina zaskarżyła dyrektora fabryki, jako winnego śmierci robotnika. Sąd skazał dyrektora na 6 miesięcy więzienia za nieutrzymywanie windy w stanie należytym.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 35—40 gr., mleko niezbierane 1 litr 45—50 gr., śmietana słodka 1 litr 70—75 gr., śmietana kwaśna 1 litr 2—2'40 zł., masło 1 kg. 5'70—6 zł., ser 1 kg. 1'20—1'30 zł., jaja (kopa) 14'40—15 zł., jajko 24—26 gr.; kury (sztuka) 5—7 zł., kurczęta (para) 4—7 zł., kaczki żywe (sztuka) 4—6 zł., kaczki bite (sztuka) —35 zł., gęsi żywe (sztuka) 7—10 zł., gęsi bite (sztuka) 6—8 zł., indyki (sztuka) 10—12 zł., indyczki (sztuka) 8—10 zł., kwiczoły (para) 0'80—1 zł., zające w skórze (sztuka) 6—7 zł., zające bez skóry (sztuka) 3'50—4'50 zł.; jabłka krajowe 1 kg. 30—50 gr., jabłka stołowe zagraniczne 1 kg. 0'60—1 zł., gruszki krajowe 1 kg. 0'70—1 zł., gruszki deserowe 1 kg. 1—1'50 zł.; ziemniaki 100 kg. 9—10 zł., ziemniaki 1 kg. 12—14 gr., buraki 1 kg. 11—14 gr., marchew 1 kg. 14—16 gr., selery 1 kg. 30—35 gr., pietruszka 1 kg. 45—60 gr., cebula 1 kg. 48—55 gr., czosnek 1 kg. 1'20—1'40 zł., kapusta biała (kopa) 6—8 zł., karpiele (kopa) 3—3'50 zł., sałata (kopa) 6—9 zł., szpinak 1 kg. 35—45 gr., brukselka 1 kg. 70—80 gr., kalafjory (sztuka) 0'70—1'20 zł. Dowóz artykułów na place targowe średni, popyt duży, ceny utrzymane.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 16 listopada (PAT). Dolary 8.99, 9.01, 8.97.

Dyskusja budżetowa w Sejmie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 listopada

Dzisiaj o godzinie 10'30 przed południem rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Na posiedzeniu tem miała być rozważana **sprawa ustawy o uchyleniu dekretu prasowego.** Przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł **Kościałkowski** (klub pracy), który domagał się **zdjęcia tej sprawy z porządku dziennego.** Poseł Kościałkowski oświadczył, że aczkolwiek podpisał sam wniosek ustawy o uchyleniu dekretu, to jednakże nie chce czynić z tego wszystkiego demonstracji politycznej i czeka, aż dekret ten złożony będzie przez rząd Sejmowi, w przepisanym terminie.

Marszałek **Rataj** oświadczył, że chcąc dać możność rządowi zabrania głosu co do interpretacji artykułu 44 konstytucji, proponuje

ODESŁANIE SPRAWY TEJ DO KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Izba na to się zgodziła.

Przystąpiono następnie do

WYBORU NOWEGO WICEMARSZAŁKA

na miejsce posła Piucińskiego (endek). Wybrano posła Zwierzyńskiego z endecji.

Następnie zabrał głos

W DYSKUSJI BUDŻETOWEJ

poseł Głąbiński (endek), który ze swego stanowiska czysto endeckiego atakuje rząd.

Po nim zabrał głos poseł **Dubanowicz** (chrześć.-nar.), który nie zajął wyraźnego stanowiska, czy jest za rządem czy przeciw rządowi, dał jednakże do zrozumienia, że pod pewnemi warunkami, przedewszystkiem, jeżeli chodzi o zmianę konstytucji, **klub jego gotów byłby ten rząd popierać.** Poseł Dubanowicz składa przy sposobności hołd rządowi z tego powodu, że rząd powołuje do życia na miejsce warstw martwych społecznie (!) nową warstwę t. j. ziemiaństwo. Poseł Dubanowicz ma widocznie na myśli zjazd nieświeski i koncesje poczynione ziemiaństwu przez obecny rząd.

Następnie zabrał głos poseł **Skrzypa** (komunista) i zapowiedział wniosek o odrzucenie prowizorjum budżetowego.

Po nim zabrał głos poseł **Kwiatkowski** z chadecji. Przemówienie p. Kwiatkowskiego wskazuje, że w rodzinie chjeńskiej coś się popsuło, bowiem mówca chadecji **bardzo ostro atakował Lewiatana.** P. Kwiatkowski w poszczególnych punktach atakuje rząd, w szczególności za wybory na Górnym Śląsku, wreszcie oświadcza, że klub jego będzie głosował za odesłaniem prowizorjum do komisji.

Po przemówieniu **posła Kwiatkowskiego** zabrał głos tow. poseł Dr. Zygmunt **Marek.**

Przemówienie tow. posła Dra Marka

Wypadki majowe — niewiadomo czy nazwać je rewolucją czy zbrojną rekonstrukcją gabinetu — miały głębsze podłoże, a mianowicie rozdźwięk **między Sejmem i społeczeństwem.** Każda rewolucja obowiązuje! Zwycięzca chwyta za gardło zwyciężonego przeciwnika i burzy zmurszałe gmachy. Tym razem jednak nastąpiło **załamanie** i swoiste, polskie załatwienie rzeczy, a stąd szereg błędów, a więc legalizacja faktów historycznych i ludzi, przeciw którym wszystko było wymierzone; rozszerzenie uprawnień władzy wykonawczej, po którem, wbrew oczekiwaniom nie nastąpiło rozwiązanie Sejmu.

Dalszą konsekwencją tego był **brak programu rządu.** Złą przysługę wyświadczają temu rządowi ludzie, którzy nazywają go rządem osobistych przyjaciół marszałka Piłsudskiego, chociaż na fotelu ministerjalnym zasiada p. **Meysztowicz,** który **składał wieniec przy pomniku Katarzyny** w tym samym czasie, kiedy Piłsudski walczył z najeźdźcą.

Niejasność polityki tego rządu przytłacza życie polityczne. Rząd miał szczęście, natrafiwszy na konjunkturę, która przynosi Polsce korzyści z wielkiej klęski klasy robotniczej w Anglji. Rząd jednak nic nie zrobił, aby wykorzystać pomyślną konjunkturę.

Mamy do zanotowania szereg posunięć tego rządu, które wskazują, w jakim kierunku on idzie. **Klasa ziemiańska i obszarnicza ma znowu nabrać siły politycznej.** Mają to być — wedle słów p. Dubanowicza — siły, które zastąpią siły martwe, na których nie mógł się oprzeć p. Piłsudski. W Małopolsce przed 20 laty toczyliśmy walkę ze szlachetczyzną przy pomocy proletarjatu całej Austrji i **szlachetczyznę złamaliśmy** przez powszechne prawo wyborcze. Wojna światowa dobitnie wykazała, że nie te sfery, **lecz lud robotniczy i chłopski tworzy żywą siłę narodu.** A teraz demokracja polska dożyła po wypadkach majowych tej przykrej chwili, że pod najwyższemi auspicjami tworzy się nowe stronnictwo ziemiańskie, na którego czele stoi Janusz Radziwiłł, a które ma objąć wszystkie placówki życia publicznego. P. Głąbiński skarży się, że rząd chce rozbić narodową demokrację, ale niech p. Głąbiński się pocieszy — bo na jej miejsce, jak widać z oświadczenia p. Radziwiłła, mają przyjść wprawdzie inni ludzie, ale z tą samą ideą stronnictwa wszechstanowego.

Mamy do zanotowania szereg pociągnięć rządu w dziedzinie ekonomicznej. **Pociągnięcia te są znamienne.** Rząd powołał na naradę sfery gospodarcze widocznie chcąc zlamać w tym Sejmie jakieś ugrupowania polityczne. **Pan Bartel i p. Wierzbicki podali sobie ręce** i wysunęli hasło **„Bez eksperymentów!"** Dla klasy robotniczej to hasło jest znane jako owo słynne hasło „Point des reveries — **precz z marzeniami!"** Ale z tego wynika, że albo przyrzeczenie p. Bartla, że nie będzie naruszone ustawodawstwo socjalne, zostało zachwiane, **albo mamy przed sobą obłudną grę** (oklaski). Tak samo znamienny jest **skład komitetu ekonomicznego.** Nie wszedł do niego minister spraw wewnętrznych, a przecież walka z drożyzną należy do resortu tego ministra! Do rady opinjodawczej przy komitecie ekonomicznym powołano **przedstawicieli samych sfer kapitalistycznych.**

Prostą jest więc rzeczą, **że rząd pójdzie po linji obrony interesów kapitalistyczno- obszarniczych,** z zaprzepaszczeniem interesów szerokich mas ludowych.

W sprawie strajku angielskiego rząd nie postąpił tak, jak był powinien i nie wziął całego pośrednictwa w swoje ręce; pozwolił na to, że **korzyści poszły przeważnie do kieszeni prywatnych kapitalistów.** Rząd zaniedbał uregulowania **kwestji zbożowej** rzekomo ze względu na trudności z powodu konwencji między Polską a Gdańskiem. — Wobec tego **zboże przez wszystkie granice ucieka z Polski** i już dziś **cena zboża w Polsce przeszła parytet światowy.** Mówca przytacza kwestję ankiety o kosztach produkcji, w której to sprawie rząd poszedł na rękę kapitalistom.

Wreszcie przechodzi tow. Marek **do zagadnienia bezrobocia.** Jeżeli mamy dziś 190.000 bezrobotnych, a mieliśmy przeszło 390.000, to zmniejszenie **jest objawem korzystnym.**

Jednakże my nie widzimy działań rządu zmierzających do systematycznej polityki zmniejszania bezrobocia, a pozatem administracja rządowa szykanuje w niesłychany sposób bezrobotnych.

W tych warunkach musieliśmy przejść do opozycji, zmieniając poprzednie nasze stanowisko. **Ta wspólna biesiada burżuazji polskiej z rządem musi się wreszcie skończyć.** Rząd musi zrozumieć, że nie wolno mu się opierać na klasach i warstwach, które należą do historycznej przeszłości. Jeżeli chodzi o **reformę rolną,** to rząd musi **spłacić obowiązek, zaciągnięty wobec ludności,** bo to jest dług państwa polskiego. Mówca charakteryzuje poszczególne momenty polityki rządowej i przeprowadza polemikę z posłem Głąbińskim na temat narodowości. Kończąc, oświadcza tow. Marek, **że nie można pozwolić, by wrzód, który został przez wypadki majowe wycięty z ciała państwa, zaczął na nowo narastać** (oklaski).

Posiedzenie trwa dalej.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 17 listopada.

REDAKTOR DR. ŚWIRSKI PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH

Wczoraj toczyła się przed sądem przysięgłych rozprawa prasowa na skutek oskarżenia posła Marjana Dąbrowskiego, nacz. red. „Kurjera Codziennego" przeciw b. nacz. red. dr. Świrskiemu z „Gońca Krakowskiego" (obecnie red. „Słowa Polskiego" we Lwowie) o obrazę czci drukiem popełnioną. Jak wiadomo, przedmiotem rozprawy są zarzuty „Gońca Krakowskiego", jakoby pos. Dąbrowski był cichym współwłaścicielem restauracji na dworcu krakowskim i wystarał się z tego powodu o koncesję dla Lubelskiego. — Trybunałowi przysięgłych przewodniczył sso. dr. Hubaczek, wotowali sso. dr. Wiśniowski i sso. dr. Wątor. Za oskarżyciela stanął adwokat dr. Rappaport. Oskarżony red. dr. Świrski stawił się również. Po zaprzysiężeniu ławy przysięgłych, odczytaniu aktu oskarżenia i przesłuchaniu oskarżonego postawił wniosek zastępca oskarżonego **o odwołanie** rozprawy z powodu nieważności, gdyż listę sądu przysięgłych doręczono zastępcy oskarżonego dzień przed rozprawą, a nie 3 dni jak ustawa przepisuje. Oskarżonemu listy sędziów przysięgłych wcale nie doręczono, a oskarżonemu i zastępcy oskarżonego, ustanowionemu dekretem Izby adwokackiej obrońcą z urzędu w dzień przed rozprawą, uniemożliwiono przygotowanie się do obrony, gdyż 8 dni przed rozprawą w myśl procedury karnej powinien być zastępca prawny i oskarżony uwiadomieni o ustanowieniu obrony. Zachodzi zatem nieważność po myśli §§ 221 i 303 p. k. Trybunał udał się na naradę i po naradzie ogłosił uchwałę przychylającą się do wniosku zastępcy oskarżonego postanawiając **odwołać** rozprawę przed przysięgłymi i doręczyć listę sędziów przysięgłych oskarżonemu na rozprawie. Trybunał wyznaczył rozprawę na dzień 25 listopada przed sądem przysięgłych. Świadkowie przybyli na rozprawę ze Lwowa i Warszawy zawiadomieni zostali **o wyznaczeniu** nowej rozprawy. Jak słychać sprawa ma być polubownie załatwiona przed następną rozprawą.

—ooo—

ZABÓJSTWO

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Władysławowi Salisowi, lat 31, konduktorowi kolejowemu i Janowi Salisowi, lat 24, rolnikowi z Woli Batorskiej, oskarżonym o zabójstwo rodzonego brata Aleksandra Salisa. Wedle wyników rozprawy, Aleksander Salis był niespokojnym człowiekiem i na tle jego niechęci do pracy panowały w rodzinie ustawiczne niesnaski. Aleksander przez pewien czas pracował jako parobek u brata swego Władysława, z którego żoną utrzymywał bliższe stosunki. Dnia 12 maja br. wszyscy bracia odbyli u ojca naradę familijną, przyczem nastąpiło uroczyste pojednanie obficie zakropione alkoholem. Po wyjściu z domu ojca — Władysław polecił Aleksandrowi, by poszedł do jego żony i pomógł jej w pracy, gdyż pewno boi się sama zostać w domu, a Władysław jedzie z bratem Janem do Krakowa. Była wówczas godzina 10 wieczór. O godzinie 3 nad ranem Władysław i Jan wrócili do domu i jak zeznają, zaczęli dobijać się do drzwi. Wówczas Aleksander, który spał z żoną Władysława, wyszedł na pole i groził braciom rewolwerem. Wynikła sprzeczka, a następnie bójka, w czasie której Aleksander Salis doznał 30 ran kłutych i tłuczonych na całem ciele, z których jedna spowodowała pęknięcia podstawy czaszki i natychmiastową śmierć. Za czyn ten odpowiadali wczoraj bratobójcy przed sądem. Przyznali się oni częściowo do winy, przyczem tłumaczyli się, że działali w obronie własnej, a nadto że byli podpici. Wezwana jako świadek żona Władysława, Marja Salisowa, skorzystała z dobrodziejstwa ustawy i uchyliła się od zeznań. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Władysława Salisa na 6 miesięcy, a Jana Salisa na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Przewodniczył sso. dr. Kaczmarski, wotowali sso. Warchałowski i sso. Sośnicki. oskarżał prokurator dr. Gołąb, bronił adwokat dr. Heski.

—ooo—

WIŚNICKI KOMENDANT POLICJI

Wczoraj trybunał apelacyjny w Krakowie rozpatrywał sprawę st. przodownika Andrzeja Jasyka, obecnie Orbitowskiego, przeciw Hofstatterowi i Wodasowi, ślusarzowi z Wiśnicza, którzy w marcu 1924 r. wnieśli do okręgowej i powiatowej komendy policji doniesienia, w których zarzucili Jasykowi, jako ówczesnemu komendantowi policji w Wiśniczu, że posiadał 2 rewolwery nieposiadające ustawowej miary, że po godzinach policyjnych zabawiał się w szynku, że kupował w pokątnej trafice tytoń, oraz że przedstawił Hofstättera jako komunistę i że przeprowadził rewizję w stowarzyszeniu „Hanower" za bronią, amunicją i bibułą komunistyczną z ominięciem przepisów ustawowych itd. Sąd pierwszej instancji w Wiśniczu zaofiarowany przez oskarżonych dowód prawdy uznał za nieprzeprowadzony i zasądził oskarżonych Hofstattera na 100 zł. grzywny, Wodasa zaś na 3 tygodnie aresztu, uwalniając ich od oskarżenia, że fałszywie obwinili Jasyka o uczestnictwo w kradzieży, popełnione przez oddanie bagnetu, stanowiącego własność osoby trzeciej. Trybunał apelacyjny po wywodach obrońców dra Feldbluma i dra Bulwy zniósł wyrok zasądzający i oskarżonych w zupełności uwolnił.

Trybunałowi przewodniczył sso. Podobiński, wotowali sso. Horski i Waga.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta w **niedziele** od godz. 9.30—1-szej i **we czwartki** od 6—8 wiecz. Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 złote.

Porozumienie w angielskim strajku górniczym

Londyn, 16 listopada (PAT). Według wszelkiego prawdopodobieństwa porozumienie w przemyśle węglowym osiągnięte zostanie w ciągu b. tygodnia. W chwili obecnej związki okręgowe górników odbywają głosowanie nad wnioskiem konferencji delegatów związku górników w sprawie przyjęcia rządowego projektu porozumienia. Plebiscyt ma być ukończony przed czwartkiem b. tygodnia, gdyż nazajutrz to jest dnia 19 bm. odbędzie się **decydujące posiedzenie** konferencji delegatów Związku górników, które wypowiedzieć się ma ostatecznie za lub przeciw przyjęciu propozycyj rządowych. Dotychczas za przyjęciem projektu rządowego wypowiedziały się olbrzymią większością głosów następujące zagłębia południowej Walji: Blaenavon, Albertilleri, Garudiffain. Należy się spodziewać, że i inne okręgi południowej Walji wypowiedzą się za projektem, który zapewnia jednakową dla wszystkich zagłębi formę przyszłego porozumienia. Projekt rządowy daje możność pewnej elastyczności w ustaleniu zarobków i przewiduje trwanie przyszłego porozumienia na conajmniej lat 3, natomiast nie rozstrzyga sprawy długości dnia pracy, pozostawiając ją rozstrzygnięciu poszczególnych zagłębi węglowych.

Londyn, 16 listopada (PAT). W kołach rządowych nabierają coraz więcej przeświadczenia, że **górnicy zaakceptują warunki projektu rządowego.** Warunki te już zostały przyjęte przez okręg Rhonda Walley, co jest bardzo znamienne ze względu na poprzednie stanowisko tego okręgu.

Ruch spółdzielczy

DLACZEGO MAMY SIĘ ORGANIZOWAĆ SPÓŁDZIELCZO

Wychodzący w Morawskiej Ostrawie „Przewodnik Spółdzielczy", organ Związku Stowarzyszeń Spoż. na Śląsku czeskim pisze w ostatnim numerze, iż należy się łączyć w organizacje gospodarcze, gdyż tylko w ten sposób możemy skutecznie walczyć przeciwko zdzierstwu prywatnemu.

„Idea spółdzielni opiera się na solidarności, sprawiedliwej współpracy wszystkich, dlatego hasło organizacji spółdzielczej winno wnikać w serca i umysły wszystkich uciemiężonych i wyzyskiwanych obywateli, którzy łącząc się ramię do ramienia, winni stworzyć armję spółdzielców dla walki z lichwą, chciwością i wyzyskiem handlu prywatnego.

Musimy stworzyć wewnętrzny front we własnym kraju przeciw wrogom. Spółdzielcza organizacja, narodzona w nędzy ludzkości, a zbudowana na granitach walki o byt szerokich warstw pracujących — zdobędzie nam lepsze jutro.

Dlatego wszyscy do pracy nad budową nowego i zdrowego życia gospodarczego!"

TELEGRAMY

MINISTER MORACZEWSKI POZOSTAJE W RZĄDZIE

Warszawa, 16 listopada. (Tel. wł. „Naprzodu") W dniu dzisiejszym do tow. Moraczewskiego zgłosiła się delegacja z jego okręgu wyborczego w osobach tow. Denasiewicza i Markowskiej. Delegacja przedkładała min. Moraczewskiemu **konieczność złożenia teki ministra** dla ostatecznego wyjaśnienia sytuacji. Minister Moraczewski **odmówił temu żądaniu.** Na jutrzejszem posiedzeniu CKW PPS sprawa ta będzie rozważana.

—ooo—

DEKLARACJA MONARCHISTYCZNA W SEJMIE

Warszawa, 16 listopada. (AW) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł Dubanowicz złożył w imieniu klubu Ch. nar. znamienną deklarację, w której po wykazaniu, że parlamentaryzm nie zdolny jest zapewnić państwu naszemu harmonji, jedności i ciągłości władzy, opartej nie na sile i na ilości, lecz na wyższym autorytecie moralnym i prawnym, zwrócił się do wszystkich odpowiedzialnych czynników w państwie z wezwaniem do skoncentrowania wysiłków w kierunku zmiany obecnego nastroju, i zbudowania na jego miejscu nowego ustroju państwowego, odpowiadającego zgodnie potrzebom Piastowskiej i Jagiellońskiej tradycji narodowej.

—ooo—

STRONNICTWO NIEŚWIESKIE ORGANIZUJE SIĘ

Warszawa, 16 listopada (AW). Dziś popołudniu odbyło się w pałacu ks. Janusza Radziwiłła walne zebranie konstytuujące warszawskiego koła stronnictwa prawicy narodowej. Na zebranie przybyli między innymi z Krakowa prof. **Estreicher**, prof. A. Krzyżanowski, redaktor **Beaupre**, hr. Zdzisław **Tarnowski**, oraz prof. **Dybowski** i inni. W programie zebrania jest przemówienie dra Bobrzyńskiego o programie krakowskiej szkoły konserwatywnej. Na zebraniu obecni są wybitni przedstawiciele świata politycznego i społecznego, sfer naukowych **przemysłowych i finansowych.** Wieczorem odbędzie się w mieszkaniu ks. Janusza Radziwiłła raut polityczny z udziałem przedstawicieli innych ugrupowań zachowawczych. Przedstawiciele stronnictwa prawicy narodowej, którzy wzięli dziś udział w zebraniu organizacyjnem koła warszawskiego, udają się 17 bm. **do Łodzi**, w celu założenia organizacji na terenie łódzkim. Jest to dowód, że rozszerzające swą organizację stronnictwo **szuka oparcia o wielki przemysł.** W sprawie tej prowadzonych było szereg rozmów prywatnych z większymi przemysłowcami, którzy prawdopodobnie zgłoszą akces personalnie, albowiem zrzeszenia przemysłowców przyłączą się raczej do ruchu zachowawczo-gospodarczego, którego wyrazem jest związek zachowawczej pracy państwowej.

—ooo—

KATASTROFA KOLEJOWA POD SĄCZEM

Nowy Sącz, 16 listopada (AW). Nasz korespondent sądecki donosi, że pociąg Nr. 611 wychodzący rano z Krakowa do Krynicy, uległ tuż za rejonem stacji Nowy Sącz wykolejeniu. Mianowicie garnitur pociągu został przerwany i część garnituru krakowskiego wykoleiła się, druga część garnitur sądecki robotniczy, przeszedł bez wypadku. **Kilkanaście osób jest lekko rannych.** Korespondent przybywszy na miejsce wypadku skonstatował, że sześć wagonów uległo wykolejeniu i przewróciło się na nasyp. Na miejsce wypadku przybył natychmiast pociąg sanitarny, oraz komisja śledcza, wedle opinji której katastrofa spowodowana została pęknięciem szyn.

ZAKŁADAJĄ SIĘ, CZY BĘDZIE MONARCHJA W POLSCE

Berlin, 16 listopada (PAT). „Lokal Anzeiger" donosi z Londynu, jakoby w biurze zakładowym Lloyda zawierane były zakłady na temat utworzenia monarchji w Polsce w terminie do kwietnia 1927. Zakłady co do powyższego terminu zawierane są w stosunku 5:2, zaś zakłady co do utworzenia monarchji w Polsce do końca 1927 zawierane są w stosunku 10:1.

—ooo—

ROZPISANIE WYBORÓW NA WĘGRZECH

Budapeszt, 16 listopada. (PAT) W sprawie bliskich wyborów oświadczył minister spraw wewnętrznych, że wszystkie rozporządzenia dotyczące wyborów zostały w ciągu dnia wczorajszego wypracowane. Wybory zakończyłyby się w ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia.

—ooo—

O SOJUSZ ROSYJSKO-FIŃSKI

Londyn, 16 listopada. (PAT) Reuter donosi z Helsingforsu, że z dobrze poinformowanych kół oświadczają, iż rokowania w sprawie zawarcia sowiecko-fińskiego traktatu nieagresji stanęły na martwym punkcie, a to z powodu klauzuli o sądzie rozjemczym zaproponowanej przez Finlandję a odrzuconej przez Rosję sowiecką. Sądzą, że rokowania zostaną odroczone.

—ooo—

POWSTANIE W MEKSYKU

Nowy Jork, 16 listopada (PAT). Z Meksyku donoszą, że w licznych miastach przyszło w ostatnich dniach do krwawych starć między powstańcami a wojskami rządowemi. Gen. Fernando, który już w czasie ostatniej rewolucji meksykańskiej odegrał wielką rolę, zebrał wielkie bandy. Sądzą, że przyjdzie do poważnych starć.

Sprawy partyjne

RADA WOJEWÓDZKA PPS WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Na podstawie statutu partyjnego § 38, 39, 40, 41, 42 i 43 zwołana została Rada wojewódzka PPS na 28 listopada br. do Krakowa. Obrady odbędą się w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Początek obrad punktualnie o godz. 10 rano.

Na podstawie § 38 statutu partyjnego należy obesłać Radę w następujący sposób: każdy komitet miejscowy i powiatowy po jednym delegacie. — Egzekutywy OKR-ów w pełnym składzie, a mianowicie w myśl § 38 przewodniczący OKR-u, względnie jego zastępca i co najmniej 4 członków wybranych przez plenum OKR-u. Upoważnione są do delegowania OKR-y Biała, Kraków i Tarnów.

Delegaci komitetów miejscowych, powiatowych oraz OKR-ów muszą mieć wystawione mandaty z pieczątką danego komitetu lub OKR-u podpisane przez przewodniczącego i sekretarza. Delegatów wybierają same komitety, a nie zebrania partyjne. Koszta wysłania delegatów ponoszą komitety wysyłające.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie Komitetu obwodowego. 3) Sprawy samorządowe. 4) Prasa. 5) Wnioski.

—ooo—

„GŁOS KOBIET", zeszyt listopadowy, wyszedł w tych dniach z druku. Na urozmaiconą treść składają się następujące artykuły: „Co to jest budżet", „Przyczyny niedoli robotniczej", „Sprawy szkolne" (z rysunkiem); „Konieczność zmiany prawa małżeńskiego", „Co może inspekcja pracy"; bogaty dział listów czytelniczek; „Zawodowa praca idzie"; „Działalność klubów kobiet pracujących", „Święto dzieci", „Ciekawe wieści z zagranicy", „Notatnik byłego więźnia" i wiele innych.

Związki i zgromadzenia

KOMISJA GOSPODARCZO-FINANSOWA RADY ZAWODOWEJ zbierze się we środę 17 bm. o godzinie 7 wieczór. Proszeni są o przybycie tow. Marszałek, Pieczarski, Suchanek, Drozdowski i Nowakowski. R. Bartosik, przew. kom.

POSIEDZENIE ZARZADU CENTRALNEGO DRZEWNYCH odbędzie się w środę 17 listopada o godz. 6 wieczór w sekretarjacie drzewnych przy ul. Dunajewskiego l. 5, II. p. Uprasza się o punktualne przybycie.

KRAKOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR, KOŁO FABRYKI TYTONIU. W środę 17 bm. o godz. 6 wieczorem w Domu rob. ul. Dunajewskiego 5, II. p., odbędzie się odczyt tow. Zdzisława Simchego pt.: „Z biegiem rzek".

TUR W TARNOWIE. W niedzielę 21 bm. o godzinie 5 popołudniu w Domu Robotniczym odczyt tow. posła Zygmunta Piotrowskiego „Życie i walki śp. Eugenjusza Debsa, wodza amerykańskich robotników".

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa popoł.: „Hanusia" — „Dziady" (część IV) (szkolne), wiecz.: „Proboszcz wśród bogaczy".
Czwartek: „Kłopoty genjusza".
Piątek: „Cały dzień bez kłamstwa" (popularne).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Środa: „Orłow".
Czwartek: „Orłow".

TEATR ŻYDOWSKI

Środa: Moszkele Chazer.
Czwartek: Moszkele Chazer.
Piątek: Teatr zamknięty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Prof. un. Odo Bujwid: Esperanto w Wielkiej Brytanji (z obraz. świetln.).
Czwartek: Wanda Dynowska (z Warszawy): Krishnamurti i co on niesie światu.
Piątek: Red. Ludw. Szczepański: Tajemnica wirujących stolików.
Sobota: Prof. Konserw. muz. Konst. Kniaginin: Wieczór pieśni.
Niedziela: Helena Bołoz-Antoniewiczowa (z Warszawy): Teozofja a religia

KINOTEATRY

Bagatela: „Hazard życia".
Nowości: „Nad modrym Dunajem".
Promień: „Książe krwi" z Rudolfem Valentino.
Reduta: „Ludzie i bestje", dramat w 18 aktach.
Sztuka: „Królewicz".
Uciecha: Ulubienica Wiednia, komedja w 12 aktach z Lią Mara i Harry Liedtke.
Wanda: Czerwony błazen, film polski w 10 aktach z Makowską i Boelkem w rolach głównych.
Warszawa: „Ekspres z Arizona".

Ruch kolejarski

WALKA O PRAWA PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

TARNÓW. Od początku powstania naszego państwa walczą pracownicy kolejowi o swe dawno nabyte prawa. Zarząd kolejowy systematycznie od biera powoli pracownikom to, co za rządów zaborczych swoją pracą organizacyjną zdobyli. I tak: odebrano pracownikom kolejowym prawo bezpłatnego przewozu bagażu do 25 kg. podczas swej podróży, odebrano prawo do nabywania bezpłatnych biletów jazdy podczas wolnego w turze lub na dnie świąteczne, odebrano pracownikom kolejowym po kilkunastoletniej pracy dowody tożsamości li tylko z tego powodu, że pracują w charakterze „niestałego, czasowego, czy sezonowego" pracownika. W roku 1920 wydało ministerstwo kolei rozporządzenie o ulgach przejazdowych dla pracowników kolejowych. W rozporządzeniu tem wyraźnie określone jest kto i kiedy nabywa prawo do nabycia ulg przejazdowych; otóż prawo do nabycia ulg przejazdowych i dowodu tożsamości ma każdy pracownik, który bez przerwy pracował 2 lata na kolei. Z początku dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zastosowała się do tego rozporządzenia ministerjalnego i dowody tożsamości takim pracownikom wydawała. Dopiero pod koniec 1922 roku zaczęła dyrekcja interpretować to rozporządzenie najrozmaiciej według każdoczesnego rozumowania i orzekła, że dowód tożsamości należy się pracownikom z charakterem służbowym „stały", zaś wszystkim innym pracownikom z charakterem „czasowy, przejściowy i sezonowy" poleciła dowody tożsamości dotychczas wydane ściągnąć. Tak potrafiła dyrekcja przekręcić ministerjalne zarządzenie, a temsamem ukrócić prawa nabyte. Za czasów zaborczych poniżej jednego roku pracy na kolei otrzymywał pracownik 50% zniżkę do jazdy koleją. Gdy opłacał prowizyjny fundusz otrzymywał kartę upoważniającą do nabycia biletu jazdy po cenie personalnej; nieetatowy pracownik po 10-letniej pracy, bez względu czy opłacał prowizyjny fundusz lub nie, otrzymywał dowód tożsamości. Związek zawodowy pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, widząc te nieprawidłowości i różne interpretowanie zarządzeń ministerjalnych, wystąpił do ministerstwa kolei z żądaniem, by wydało objaśnienie, kto ma prawo do nabycia ulg przejazdowych i dowodu tożsamości. Ministerstwo natychmiast wydało okólnik do wszystkich dyrekcyj i poleciło ściśle do tego się zastosować. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie daje od siebie okólnik L. 478 z dnia 5 czerwca 1926 i zabrania wydawania dowodu tożsamości tym pracownikom, którzy wskutek braku kredytu nie pracują przez wszystkie dnie w miesiącu. Musiał związek zawodowy pracowników kolejowych ponownie wystąpić do ministerstwa i przedstawić niewłaściwe postępowanie dyrekcji krakowskiej. Ministerstwo kolei wytknęło tę niewłaściwość dyrekcji krakowskiej, a ta okólnikiem L. 666 z 31 lipca 1926 anulowało swe zarządzenie wydane w okólniku 478 z dnia 5 czerwca br. i poleciła wydawać i tym pracownikom dowody tożsamości. Lecz niedługo to trwało. Przed kilku tygodniami wydało ministerstwo wyjaśnienie co do ulg przejazdowych dla dzieci pracowników będących w ter minie. Na końcu tego wyjaśnienia było zaznaczone, że dowód tożsamości czy jakąkolwiek ulgę dla dziecka może otrzymać pracownik, jeżeli na to dziecko otrzymuje dodatek ekonomiczny. Skorzystała z tego wyjaśnienia dyrekcja krakowska i wydaje zarządzenie okólnikiem L. 944 ex 1926, by wydane dowody tożsamości rodzinie pracowników „czasowych, przejściowych, czy sezonowych" — ściągnąć. W roku 1922 ściągnięto tym pracownikom i ich rodzinie dowody tożsamości. Wówczas byli ci ludzie narażni na koszta fotografji. W bieżącym roku tak samo ponieśli koszta fotografji i wystawienia dowodu tożsamości po to, by po paru tygodniach znowu ich spotkał ten sam los, co w r. 1922. Pracownikom tym w bieżącym roku zabroniono wydawać węgiel na kredyt. A jaki zarobek tych pracowników? dwa złote dziennie. Tak wygląda dola pracownika kolejowego. Odnosimy się do ministerstwa komunikacji z prośbą, by raz wydało należyte przepisy, którychby żadna dyrekcja nie była w stanie przekręcać.

Przegląd społeczny

„ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY"

Nr. 11 wyszedł z druku i zawiera artykuły tow. A. Zdanowskiego, W. Kieleckiego, I. Litauera, E. Pragierowej, A. Kriegera i wielu innych. Ponadto jak zawsze, bogaty dział przeglądów ilustrujących stan bezrobocia, wzrost drożyzny, sprawę ankiety o kosztach produkcji, wreszcie dział zawodowy. Poza tem liczne informacje z ruchu zawodowego zagranicą. Towarzysze działacze związków zawodowych **powinni się bezwarunkowo zapoznać z treścią** tego zeszytu „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego". Adres: Warszawa, Warecka 7, II p.

WYDATKI NA UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE W ANGLJI

W chwili, gdy na całym świecie sprawa świadczeń socjalnych staje się coraz bardziej żywotną, na czasie będzie przytoczyć wykazy ogłoszone przez parlament angielski co do udziału skarbu państwa w angielskich ubezpieczeniach społecznych.

Otóż w budżecie na rok 1925 dopłaty skarbu Anglji do ubezpieczeń społecznych wynosiły sumę 53 miljony 818 tysięcy 800 funtów szterlingów co w przybliżeniu wyniesie około 5 miljardów złotych, a więc więcej, niż wynosi dwukrotny budżet roczny Rzeczypospolitej Polskiej.

I tak z kwoty powyższej wypłacono około 8 miljonów funtów na nadpłaty do ubezpieczenia na wypadek choroby, przeszło 13 miljonów funtów szterlingów do ubezpieczenia od bezrobocia, około 25 miljonów funtów szterlingów do ubezpieczenia emerytalnego i około 7 miljonów funtów szterling. na zasiłki doraźne dla bezrobotnych.

Jak widzimy z powyższego, Anglja, której kryzys ekonomiczny jak i katastrofalny strajk górników dokuczają bardzo, wydaje jednak wielkie sumy na pomoc klasie robotniczej.

ROZMAITOŚCI

„GRUSZKI NA WIERZBIE". B. prof. uniw. w Krakowie Rostafiński, dokonał niezwykłego doświadczenia w dziedzinie krzyżowania roślin. Prof. Rostafiński wziął za przedmiot doświadczeń wierzbę polską, którą udało mu się w roku 1915 sztucznie zapylić kwiatem gruszy. Przez cały czas zapylania wierzba zdradzała stan chorobowy i dopiero w roku 1925 wydała owoce. Owocem są gruszki. Mają one wszelkie charakterystyczne cechy gruszek — tylko pod względem wielkości znacznie mniejsze. Zresztą gałązki i liście wierzby zachowały kształt pierwotny. Przysłowie „gruszki na wierzbie" straci swoje znaczenie.

JAK GINĄ GÓRNICY. „Robotnik Śląski" podaje szereg faktów z życia górników na Śląsku czeskim Na szybie „Głębokim" w Karwinie 8 listopada br. na rannej zmianie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek; podczas spuszczania wózków obok szybu szala urwała głowę 15-letn. Emil. Kusiowi, który co dopiero przepracował parę zmian na kopalni. — Przez nikogo nie spostrzeżony przypatrywał się z wychyloną głową przez bramkę żelazną, zaś szala przechodząc z wierzchu na dół zupełnie odcięła mu głowę. Na tym samym szybie został w kilka dni później pokaleczony w głowę górnik Fr. Szczybrocha. Stan jego zdrowia jest dosyć poważny. Na szybie „Postęp" w Pietwałdzie został przejechany wozacz Józef Pęgołka i zmarł wkrótce. Na szybie Towarzystwa kolei północnej „Michał" w Michałkowicach uderzył maszynista Stanisław Przydzielski tak silnie maszyną, że z niej wypadł; został tak ciężko ranny, że zachodzi obawa o jego życie. Na szybie „Hubert" w Gruszowie został wozacz K. Paskera przywalony węglem i zginął na miejscu.

ŚMIERĆ POD ZIEMIĄ. Według urzędowej statystyki, liczba wypadków w zagłębiu górniczem Ruhry wynosiła w III kwartale 1926 roku 21.789, czyli na 1000 robotników 6.98 wypadki. Z tego było śmiertelnych wypadków 209, czyli na 1000 robotników 0'6. W pierwszym kwartale było 15 tysięcy 355 wypadków, w drugim kwartale 15.912. Tak żyją górnicy!

STRAJK W HOLLYWOOD. Na dzień 1 grudnia został zapowiedziany strajk robotników filmowych w największej amerykańskiej wytwórni — w Hollywood. Wytwórnie odmawiają uznania związków operatorów i robotników; zorganizowani robotnicy domagają się 8-godzinnego dnia pracy, podwyżki płac i osobnej zapłaty za pracę niedzielną.

LEWICA KOMUNISTYCZNA W PARLAMENCIE NIEMIECKIM. W parlamencie niemieckim powstał klub lewicowych komunistów. Do klubu tego wstąpili posłowie: — Ruth Fischer, Katz, Korsch, Schlagwerth, Scholem, Schwan, Schwarz, Tiedt i Urbahn. W najbliższym czasie mają być wykluczeni z partji komunistycznej posłowie Schütz i Schlecht, którzy przyłączą się również do klubu lewicy komunistycznej.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego L. 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników).
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, ul. Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa pracowników kolej., plac Matejki 8, telefon 2203.
Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Oddział Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Szlak 40, tel. 1388, 4752.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy dla spraw najmu, Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, Smoleńska L. 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego L. 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
„ **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 10. Telefon 450.
„ Poradnia dla chorych na oczy i dla dzieci. Kraków, Rynek Kleparski 9, I. p. Telefon 1289.
„ Ambulatorjum dla chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).